Nr. 247. Wtorek, 30 Października 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 20 października 1917 l. 21·488/Ad. którem ustanawia się maksymalne ceny cukru w handlu hurtownym i detailicznym w Galicyi, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 29 października 1917.

Najj. Pan na włoskim froncie.

Najj. Pan, który jako Następca Tronu w maju 1916 wdrożył zwycięską ofenzywę przeciw Włochom, obecnie, gdy przedsięwzięto drugą ofenzywę przeciw temuż wrogowi, znowu stanął na czele armij atakujących. Jako Naczelny Wódz armii Najj. Pan w nocy na 24 b. m., w której sprzymierzone siły ruszyły do ataku nad górnym biegiem Isonza, udał się na front nad Isonzo i jeszcze w pociągu odebrał raporty o pierwszych wynikach nakazanych ruchów atakowych. Po przybyciu do obszaru operacyj, Najj. Pan bezzwłocznie udał się do podwładnych wyższych komeud. Już nazajutrz rano Monarcha, któremu towarzyszy szef sztabu gen., podążył w ślad Swej armii atakującej.

Początek walki działowej był wyznaczony na godzinę drugą nad ranem dnia 24 b. m. Wskutek gęstej mgły i coraz gwałtowniejszego deszczu przygotowanie działowe nie mogło być tak skuteczne, jak to zrazu zamierzono. Mimo to piechota o naznaczonej godzinie porannej ruszyła do ataku. Z podziwu godną śmiałością n. p. skierowano mimo wielkich trudności znaczniejszy oddział niemiecki przez dolinę Isonza wprost na Karfreit i Rebic tak, że obszedł on Krn od południa, równocześnie zaś wypróbowane austro węgierskie wojska górskie na zachód od tych gór zeszły w dolinę Isonza. Włoskie sprawozdanie wojenne powiada, że atak nasz wcale nie zaskoczył nieprzyjaciela niespodziewanie i nieprzygotowanego. Komentarza do tego dostarcza fakt, że wojska niemieckie, wkraczające do Karfreit, zastały dywizyoniera wraz z brygadyerami i wszystkimi komendantami pułków razem i mogły ich razem wziąć do niewoli.

Po południu Najj. Pan pojechał do kilku wyższych komend, aby tracąc jak najmniej czasu odebrać ostatnie doniesienia i wydać wskazówki, na nich oparte. Tegoż wieczora jeszcze dowiedziano się, że front włoski także na płaskowyżu Heiligengeist zaczyna się chwiać.

Dnia 25 b. m. Monarcha pojechał do wyższej komendy niemieckiej i do obszaru Lolmein. Jazda ta okazała planowość i dokładność przygotowania obszaru operacyjnego. Doliny, kóre dotychczas miały tylko niewielkie znaczenie, stały się wielkiemi drogami przemarszu. W chwili, gdy wojska dopiero od 24 godzin staczały walki, tam potworzyły się już szpitale polowe, magazyny zaopatrzenia, składy amunicyi i wiele innych rzeczy. Życzeniem Najj. Pana było tego dnia dotrzeć aż do wojsk, walczących całkiem na przedzie, ale życzenie to nie mogło się ziścić, bo wojska i treny wymagały dróg dla siebie. Gdy jazda w tych warunkach stawała się coraz trudniejsza, Najj. Pan natychmiast ustąpił wymaganiom operacyjnym chwili.

Następny dzień, 26 b. m., natomiast nietylko ukazał Najj. Panu tok bitwy, lecz niejednokrotnie pozwolił Mu także zetknąć się z pułkami, idącymi do boju. Monarcha w dniu tym zatrzymywał się na dwóch stanowiskach obserwacyjnych, z których jedno ukazywało płaskowyże Heiligengeist, gdy z drugiego można było śledzić walki o Fajti Hrib. Przez płaskowyże Heiligengeist Włosi cofnęli się. Nasza piechota ostro następowała. Gdy nieprzyjaciel wchodził w cieśniny doliny Isonza, nasze działa dalekonośne w zbitych masach dawały ognia, eskadry bombardujące nadlatywały i wdawały się w walkę. Zdjęci lękiem, Włosi parli ku miejscom przeprawy.

Gdy piechota węgierska konno przybyła między wzgórza Faiti Hrib, z jednej strony trzymane przez nas, z drugiej przez Włochów, na zagłębie skierowała rzeczywiście imponujący ogień zaporowy włoska artylerya do tej pory nie bardzo wymowna. Dzielni Węgrzy jednak po godz. 4 po południu przebyli to piekło żelaza i ołowiu i opanowali Faiti Hrib.

Najj. Pan, którego otaczali szef sztabu gen. Arz, P. Minister spraw zagranicznych Czernin i komendant grupy wojsk generał pułk. Boroevic, a przy którym był także ks. Parmy Feliks, nie odrywał oczu od widowni tych przepotężnych zapasów. Z dumą z powodu czynów Swojej siły zbrojnej, przejęty wdzięcznem uznaniem dla bohaterstwa wiernych sprzymierzeńców, którzy po raz pierwszy walczyli na tej widowni wojny, Najj. Pan ze wzmożoną ufnością zwrócił się do Swych zadań jako Kierownik tej wielkiej zakrojem i skutkiem bitwy.

Zapadła noc. Znużone ciężarem zbroi i ciężkim marszem wojska zatrzymały się w pewnym lesie. Samochody Najj. Pana i świty właśnie zdążały do innego stanowiska. Jeden z piechurów poznał Monarchę. Radośnie zaskoczony zawołał tylko „Karoly“, a zaraz począł się ruch w pobliskim lesie. Żołnierze, którzy właśnie posilali się, oraz inni, rozbijający namioty, rzucili robotę i jadło i pospieszyli nad drogę. W okamgnieniu setki i tysiące stały przy drodze i na stokach i na różnych instrumentach, które żołnierze mieli, odezwały się dźwięki Hymnu ludów; trębacze zadęli marsz generalny, a wszystko zagłuszył radośny okrzyk „Niech żyje“, wzniesiony przez wojowników, idących do walki, na cześć Najwyższego Dowódcy.

Najj. Pan był głęboko wzruszony. Wielkości i namaszczenia tego obrazu nie zaćmił nawet ów obraz, który uformował się wieczorem z raportów dowódców podrzędnych: Monte Matajur zdobyty, korpusy w niepowstrzymanym pochodzie na obszar Cividale, 60.000 jeńców, 510 dział zdobytych.

Nocy tej Najj. Pan zatrzymał się na małym dworcu kolejowym w Krasie. Nie wiedział, że światła były przyćmione, światła stacyi, jak zawsze, światła zaś wagonu Monarchy, ponieważ stał w obrębie działania nieprzyjacielskiego, na stacyi, którą nieprzyjaciel już tylokrotnie bombardował.

Intronizacya
Rady Regencyjnej.

W sali kolumnowej dawnego Zamku królewskiego w Warszawie w sobotę przed południem odbyła się uroczystość intronizacyi polskiej Rady Regencyjnej.

13)

Ferdynand Hoesick.

Z życia Henryka Sienkiewicza.

Przyczynki i Szkice.

IX.

(Ciąg dalszy).

Z kolei przeniesiono się do San Francisco, gdzie Modrzejewska zaczęła przygotowywać się do występów na scenach amerykańskich, a Sienkiewicz w dalszym ciągu pisał swe „Listy z podróży“, „Selima Mirzę“, oraz pełną humoru „Komedyę pomyłek“ Nadto snuły mu się w głowie pomysły do całego szeregu nowel i obrazków z życia amerykańskiego, które z czasem miały się stać perłami belletrystyki polskiej, jako „Orso“, „Przez stepy“, „Sachem“, „Wspomnienie z Maripozy“, „Latarnik“.

Z czasów tego pobytu Sienkiewicza w San Francisco zapisała Modrzejewska następujący arcyciekawy i ważny szczegół o przyszłym twórcy Trylogii: „Do dawnego pokolenia należał również inny weteran z powstania listopadowego, sędziwy kapitan Franciszek Wojciechowski, stary towarzysz Piotrowskiego, znany w Kalifornii, jako „kapitan Francis“. U niego to przemieszkiwał obecnie Sienkiewicz po swym przyjeździe z Anaheim. Ja nie znałam go bliżej; pamiętam tylko, iż był bardzo wysoki, bardzo chudy i małomówny. Opowiadał mi Sienkiewicz, jak raz w dzień słoneczny przechadzał się piaszczystą drogą z zażywnym i barczystym kapitanem Piotrowskim i chudym jak tyka kapitanem Wojciechowskim, a idąc w środku między nimi, zobaczył na ziemi cień własny pomiędzy cieniami dwóch owych kapitanów: małą a zwinną sylwetkę pomiędzy otyłą i zamaszystą postacią Piotrowskiego i chudą a cichą figurą Wojciechowskiego. I ta dziwna trójca cieniów tak uderzyła jego wyobraźnię, iż mówił, że coś o tem napisze. Wówczas nie napisał. Kto wie jednak — bo dziwne bywają drogi myśli twórczej — czy wspomnienie tej trójcy cieniów nie było Sienkiewiczowi później podnietą do stworzenia niezrównanej twórcy epicznej: Zagłoby, Podbipięty i Wołodyjowskiego“.

Doczekawszy się pierwszych tryumfów Modrzejewskiej na scenach amerykańskich, spotkał się z nią Sienkiewicz raz jeszcze w Nowym Jorku, gdzie się zatrzymał na krótko, nim wsiadł na okręt. „Gdy przyszedł mię odwiedzić — pisze wielka artystka — wyglądał tak zadowolony ze swej powrotnej podróży, iż mu szczerze gratulowałam zakończenia tego dobrowolnego wygnania z kraju, gdzie kwitnie cytryna i powrotu w strony ojczyste, z sanną i zaspami śnieżnemi“.

X.

Przepłynąwszy Atlantyk, zamiast spieszyć prosto do Warszawy, odbył jeszcze Sienkiewicz dłuższą podróż po Francyi i Włoszech, z której to wycieczki napisał do *Gazety Polskiej* swe wysoce artystyczne „listy“ z Paryża, z Rzymu, z Wenecyi. Znalazłszy się z powrotem na warszawskim bruku, znów z konieczności musiał się zaprządz do literackiego jarzma. Z tego to czasu pochodzą „Janko muzykant“, oraz „Pamiętnik poznańskiego nauczyciela“.

Nowele te, jak i inne, będące odbiciem wrażeń kalifornijskich, a drukowane przeważnie w *Niwie*, słusznie nazwano „szczytem twórczości nowelistycznej Sienkiewicza“, szczytem, na którym stanął odrazu po swym powrocie z Ameryki. Albowiem był to już inny Sienkiewicz, niż ten, który do roku 1876 pisywał „Chwilę obecną“. Pobyt na drugiej półkuli, w nowym świecie, jak wogóle dłuższe przebywanie na Zachodzie, w największych ogniskach kultury, rozparł mu piersi szeroko, zaprawił wzrok do spoglądania w dal nieskończoną, tak, iż wrócił ztamtąd, jako talent niepospolity, pierwszorzędny [1]).

Pisując wciąż jeszcze jako Litwos do *Niwy* rodzaj przeglądów krytyczno-literackich o książkach, obrazach i teatrze, w tych „Mięszaninach artystyczno-literackich“ hojną ręką rozrzucał prawdziwe perły poezyi i stylu. Mieszaniny te pisywał aż do roku 1881 włącznie, poczem przeniósł je od roku 1882 do świeżo założonego *Słowa*. Jednocześnie ukazywały się po kolei, najprzód w *Niwie*, a potem w *Słowie* (już nie w *Gazecie Polskiej*) jego utwory belletrystyczne: najprzód „Za chlebem“, którą to przejmującą nowelę wpierw odczytał publicznie w sali ratuszowej, potem obrazek sceniczny „Czyja wina?“, a wreszcie grany potem w Teatrze Rozmaitości efektowny dramat „Na jedną kartę“.

Na ten czas także przypada niezmiernie ważny fakt w życiu Sienkiewicza: jego ożenienie się z panną Maryą Szetkiewiczówną. Małżeństwo to, poprzedzone nastrojami, z których wiele odbiło się w drukowanych wtedy w *Niwie* „mieszaninach“ i później w noweli „U źródła“, stało się prawdziwem źródłem szczęścia dla przyszłego twórcy Trylogii, w żonie bowiem „dziwnie miłej, zacnej i dobrej, gruntownie, choć nie pretensyonalnie wykształconej“, znalazł swego dobrego geniusza, któremu pod każdym względem miał niezmiernie wiele do zawdzięczenia. Ona — powiada Antoni Zaleski — odegrała w jego życiu „ważną i zwrotną niemal rolę“, wywierając olbrzymi wpływ na rozwój zarówno, jak i na skondensowanie się jego pisarskiego talentu i temperamentu. Ona go przykuła do miejsca, ona dała mu to szczęście, które sił przysparza, ufność w siebie samego budzi i możność pracy podwaja. Bez niej nie mielibyśmy może „Ogniem i mieczem“ ani „Potopu“, bo ich autorowi, przyzwyczajonemu dotychczas do kilkunastu fejletonowych nowelek, zabrakłoby wytrwałości do napisania obszerniejszych rozmiarów powieści. Ona przytłumiła w nim tę pesymistyczną nutę, która zawsze dźwięczała trochę rozpaczliwie we wszystkich jego poprzednich utworach; ona rozpogodziła ten umysł, co zbyt czarno zaczął już na świat patrzeć; ona była największem jego na ziemi uczuciem, przyjaciółką, powiernicą, doradczynią, krytykiem i jedyną osobą, o której sąd i zadowolenie dbał istotnie. Nosił się niegdyś Sienkiewicz z myślą napisania powieści, której przeznaczał tytuł „Kronika szczęścia“. Było to wkrótce po jego ślubie. Nietrudno zgadnąć, czyjego szczęścia miała to być kronika [2]).

Oprócz tej kroniki, wysnutej z przeżyć osobistych, nosił się także Sienkiewicz w tych czasach z myślą napisania „Bajki o królu Władysławie“, której bohaterem miał być Władysław Warneńczyk. Temat podsunął mu Kallimach swoja „Historia de rege Vladislao seu clade Varnensis[3]) i opisana tam romantyczna przygoda miłosna króla na Węgrzech. Ale pomysł ten, świadczący już o jego zwrocie w kierunku przeszłości narodowej, zarzucił niebawem, a opracował inny motyw historyczny, kreśląc wzruszającą opowieść na tle „Niewoli tatarskiej“, stylem przypominającą „Pamiętniki Paska“, a osnową „Księcia Niezłomnego“ Kalderona (naturalnie w tłumaczeniu Słowackiego).

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) „Stara i młoda prasa“ Walerego Przyborowskiego.

[2]) Towarzystwo Warszawskie, t. II.

[3]) Przekład polski Michała Gliszczyńskiego „O królu Władysławie czyli o klęsce Warneńskiej“ wyszedł w Warszawie w r. 1854.

Na Zamku.

Tłumy ludu od rana przy najpiękniejszej pogodzie jesiennej zapełniły ulice prowadzące na plac zamkowy. Domy przystrojono chorągwiami. Jadących do Zamku dygnitarzy witano okrzykami radosnymi. Na podwórcu zamkowym straż honorową pełnili żołnierze polscy piechota i ułani. Także i przy drzwiach przystrojonych kwiatami obok gwardyi niemieckiej stali żołnierze polscy. Po obu stronach podyum utworzonego dla generał gubernatorów i Rady regencyjnej stali przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych niemieckich i austro-węgierskich, między tymi komendant Warszawy generał piechoty Etzdorf, inspektor wykształcenia wojska polskiego generał piechoty Barth, szef administracyi cywilnej Kries, ks. Ottingen, przedstawiciele niemieccy przydani Tymczasowej Radzie Stanu hr. Lerchenfeld i radca Eytkliński. Ze strony Austro-Węgier jawili się: Szef administracyi cywilnej w Lublinie dr. Madeyski, przedstawiciele c. k. ministerstw spraw zagranicznych w Warszawie poseł Ugron i br. Hönnig, z Lublina komisarze austro-węgierscy przy Radzie Stanu br. Konopka, radca Dworu Rosner i starosta Iszkowski, przedstawiciel c. k. naczelnej komendy armii br. Bolfrass i i. Po lewej stronie podyum stali członkowie byłej tymczasowej Rady Stanu z Wicemarszałkami Mikułowskim-Pomorskim i prałatem Przeździeckim na czele, do których przyłączyli się przedstawiciele państw neutralnych konsulowie Holandyi, Szwajcaryi, Danii i Hiszpanii. Za nimi zajęli miejsca członkowie zarządu miejskiego i magistratn wprowadzeni przez pierwszego burmistrza Drzewieckiego i przewodniczącego kolegium reprezentantów miejskich Suligowskiego. Potem stali przedstawiciele oficyalnych kół polskich i prasy polskiej.

Odczytanie aktu i mowy.

Punktualnie o godzinie ½11 obaj generał-gubernatorowie Beseler i hr. Szeptycki jakoteż Rada Regencyjna prowadzona przez hr. Hutten-Czapskiego i komendanta głównej kwatery Sierstowpffa zjawili się na sali.

Po fanfarze powitalnej orkiestry filharmonii generał-gubernator Beseler odczytał telegram Cesarza Wilhelma, wprowadzający Arcybiskupa Kakowskiego, ks. Lubomirskiego i właściciela dóbr ziemskich hr. Ostrowskiego na członków Rady regencyjnej Królestwa Polskiego. Także generał-gubernator hr. Szeptycki odczytał manifest nominacyjny Cesarza i Króla Karola. Następnie generał-gubernator Beseler wygłosił następującą przemową:

Mowa gen.-gub. Beselera.

Wielce Szanownij Panowie Powołani do władzy Regenci Królestwa Polskiego! Przyjmijcie najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia z powodu zainstalowania Was na wysokim urzędzie, które dokonało się właśnie z Najwyższego polecenia wzniosłych sprzymierzonych Monarchów. Oznacza to wielki krok naprzód na drodze do utworzenia Królestwa Polskiego. Oby to Ojczyźnie Waszej wyszło na błogosławieństwo i zgodnie z zapowiedzią wyrażoną w manifeście z 5. listopada 1916 doprowadziło do swobodnego rozwoju jej sił przy oparciu o oba sprzymierzone mocarstwa pod względem państwowym i narodowym.

Mowa hr. Szeptyckiego.

Hr. Hutten-Czapski powtórzył słowa generał-gubernatora Beselera w języku polskim, poczem zabrał głos generał-gubernator hr. Szeptycki, który przemówił w te słowa: Wręczając Czcigodnym Panom odpis wystosowanego do mnie pisma Odręcznego Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza i Króla Karola z 14. b. m. czuję się szczęśliwym, że danem mi jest z Najwyższego polecenia w myśl ogłoszonych już aktów państwowych dokonać wprowadzenia na urząd Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Ujmijcież, Dostojni Panowie! silną dłonią przekazaną Wam władzę i poprowadźcie z pomocą Bożą Waszą zmartwychwstałą Ojczyznę ku świetnej i wielkiej przyszłości.

Wręczenie patentów Cesarskich.

Z kolei obaj generał-gubernatorowie wręczyli członkom Rady Regencyjnej orędzia i patenty Cesarskie. Powróciwszy na podyum, J. E. Beseler wzniósł okrzyk na cześć Rady Regencyjnej, który powtórzyli wszyscy dostojnicy wojskowi i cywilni trzykrotnie. W tej samej chwili zaintonowała orkiestra filharmonii: „Boże coś Polskę". Potem weszła Rada Regencyjna na podyum. — Z prawej strony regentów stanął sekretarz generalny Rady Regencyjnej. ks. prałat Chełmicki. Członek Rady Regencyjnej Józef Ostrowski zabrał głos w odpowiedzi generał gubernatorom:

Mowa Józefa hr. Ostrowskiego:

Jaśnie Wielmożni. czcigodni Panowie Generał-gubernatorowie! Jako przedstawicielom Najdostojniejszych sprzymierzonych Monarchów Rada Regencyjna Królestwa Polskiego składa Waszym Ekscelencyom swoje podziękowanie za wprowadzenie jej w urząd. Od obecnej ważnej chwili obejmujemy najwyższą władzę państwową w Królestwie Polskiem zgodnie z artykułami I. i IV. patentu z dnia 12. września 1917 i złożymy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktu wydanego przez Monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5. listopada 1916 i 12. września 1917. Na tym gruncie stajemy z lojalnością godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego istnienia. To postanowienie oraz uczucie głębokiej wdzięczności i czci wyrażamy w pismach naszych do Monarchów, które będą dziś wręczone Waszym Ekscelencyom. Dziękujemy Wam również czcigodni Panowie za Wasz udział w doprowadzeniu do skutku dzieła mającego wieść Polskę do państwowego i narodowego rozwoju. Przejęci godnością dnia dzisiejszego i przeświadczeni o wielkiej odpowiedzialności wobec narodu polskiego, pokładamy ufność w Bogu, iż pozwoli nam kroczyć na drodze bezpiecznej i stałej w tej nowej epoce życia politycznego. A teraz wzywam wszystkich obecnych, aby wraz z nami wznieśli okrzyk: Jego Cesarska Mość Cesarz niemiecki Wilhelm II. i Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier Karol I. niech żyją!"

Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze i ślubowanie Regentów.

Po ukończeniu uroczystego aktu na Zamku odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Generał-gubernatorowie i Rada Regencyjna udali się przez szpaler Legionistów polskich wśród entuzyastycznych okrzyków ludności na nabożeństwo. U wejścia do kościoła przyjęło ich duchowieństwo, poczem poprowadzono ich przez szpaler oficerów polskich do miejsc w presbiteryum, gdzie obok weteranów powstania z r. 1863 zajęli miejsca zaproszeni goście, deputacye z kraju, przedstawiciele studentów z chorągwiami i t. d. Po uroczystem nabożeństwie pontyfikalnem Biskup Zdzitowiecki odebrał od członków Rady Regencyjnej przysięgę, przyczem tłum pobożnych powstał z miejsc.

Następnie ks. biskup Zdzitowiecki wygłosił następujące

Kazanie:

Dostojni Panowie! Wielki jest Bóg, wielką jest jego potęga, moc, sprawiedliwość i miłosierdzie. Ale miłosierdzie ponad wszystkie dzieła jego. Ulitował się długiej naszej niedoli, jarzma i po stu z górą latach cierpienia i straszliwego rozdarcia wraca nam Ojczyznę i wolność. Gdy wszystko nas zawiodło: oręż, sojusznicy i wszelkie kombinacye polityczne, gdy świadomość naszej niemocy była powszechna i gdyśmy stali bezsilni i bezradni wobec obcej przemocy, dopiero wtedy Bóg pozwolił, abyśmy się chlubić nie mogli, że nasza ręka i moc, nasz rozum i wola to zdziałały. A moc ta i potęga Boża tem więcej się ujawnia, gdy uprzytomnimy sobie, że Ojczyznę naszą odbudowują ci, którzy do jej upadku się przyczynili i z karty Europy ją wymazali. Któż przeto z nas nie zawoła: *Digitus Dei hic!* I oto wstaje z mroków długiej niewoli do nowego życia pełnego chwały, wśród huku armat i oparów krwi wojny wszechświatowej, coraz nowym, pełniejszym blaskiem świta, wyzwolenie ku nam idzie i wieści ukazanie się pełnego słońca promiennej wolności i chwały. Nawa Ojczyzny naszej ma wypłynąć niezadługo z zamarzniętego portu niewoli. Wy, Dostojni Mężowie tryumwirowie, macie ster tej nawy narodowej. Zatknąwszy uszy na sprawy syrenie, schwyćcie go w swe mężne i pewne dłonie i omijając rafy podwodne i nurty niebezpieczne wyprowadźcie ją z tego orkanu szalonego na pełne, jasne i spokojne wody. W Wasze o Dostojni, dłonie, wątła, słaba, długą niewolą wyczerpana Ojczyzna swoje losy składa. Na Was patrzą ciekawie i trwożnie minione wieki świetnej przeszłości naszej: przesławni królowie, dzielni hetmani, mądrzy i światli senatorowie. Na Was, jako na fundamencie niepożytym ma się oprzeć cała przyszłość nasza. Wy macie na razie zastąpić osierocony jeszcze tron Piastów i Jagiellonów. Służba to wielka i przewspaniała, ale zarazem niezmiernie ciężka i tak odpowiedzialna! Słusznie przeto lęk ogarniać Was może, ale jestem przeświadczony jak również i kraj w przeważającej większości, że nie ambicya i próżność, ale głęboka i gorąca miłość Ojczyzny kazała Wam przyjąć ten urząd przemożny i wspaniały, na którym czeka Was ciężka praca, wiele trosk niepomiernych, wiele nocy nieprzespanych, a uznanie może Wam dopiero potomność odda, a za całą nagrodę pozostanie jedynie wewnętrzne przeświadczenie i pewność, że tylko miłość Ojczyzny przemiłej i narodu jest jedyną pobudką czynów Waszych. Niech więc Bóg ojców Waszych darzy Was, Dostojni, duchem mądrości, rozumu, umiejętności, a zarazem i męstwa i bojaźni Bożej. Bo próżnobyście budowali Ojczyznę, gdyby Bóg przy pracy Waszej nie był i On jej błogosławieństwem swem nie darzył. Niech Wam towarzyszy wyrozumiałość, uznanie i posłuch kraju całego! Niech jedność, ścisłość i spoistość narodu wzrasta z dniem każdym i będzie uwiecznieniem Waszych czynów, pracy i zarządzeń. Niech dalekiem będzie od Was zwątpienie i zniechęcenie, jeżeli spadną niesłuszne podejrzenie i krytyki złośliwe. Życzę Wam, a ze mną cała Ojczyzna nasza, jak długa i szeroka, aby imiona wasze, jako jej budowniczych, złotemi głoskami w dziejach naszych dla zbudowania potomności zapisane były, a czas rządów Waszych stał się jedną z najpiękniejszych kart dziejów ojczystych. I będzie tak na pewne, gdy miłość Ojczyzny, tradycya głębokiej i silnej ojców naszych Wiary świętej, jak gwiazda przewodnia przyświecać Wam będą i nie pozwolą w labiryncie sprzecznych poglądów, rad i opinij zboczyć z drogi właściwej. Idźcie więc, Dostojni Mężowie, skuci węzłami miłości i przysięgi Ojczyźnie, z tym Łazarzem zmartwych-

---

17)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

VIII.

(Ciąg dalszy).

— Chwała Bogu! — odrzekła pani d'Echevoil — podoba mi się, że tak mówisz. Oto więc kwestya wyczerpana, a teraz odrazu przystąpmy do rzeczy najgłówniejszej. Ojciec de Sayne wyjaśnił ci, czego będę żądać od ciebie?... Tak? i to ciebie nie przestraszyło?... Wiadomo ci więc, że potrzebuję towarzyszki, pozwól mi powiedzieć, przyjaciółki, która będzie powiernicą moich cierpień moralnych i fizycznych. Musi mnie zastąpić w zarządzie domem, w mojej korespondencyi, w obowiązkach towarzyskich nawet. Czy kwestya pieniężna ci dogadza?

— Och! pani, przechodzi to o wiele to, czego się spodziewałam; nigdy nie marzyłam o tak wspaniałych warunkach przy tak skromnych usługach.

— Nie mów tego, moje dziecko! Bywają rzeczy, których nie potrafiłoby się opłacić pieniądzmi. Zresztą, mam nadzieję przywiązać ciebie do siebie potężniejszymi węzłami niż korzystną sytuacyą. Wiadome mi są smutki twego życia i pragnęłabym, abyś doznała u mnie uczucia odnalezionego ogniska domowego.

— Jakaż pani dobra!

— Tak sądzisz? Ja znowu myślę, że ty sama jesteś przemiła! Szybko mnie sobie zdobyłaś. Pragnęłabym, abyś jak można najprędzej do mnie przyszła na stałe.

— Jestem zupełnie wolna! Nic mnie już nigdzie nie wiąże! Jeżeli pani nie obawia się przyjąć mnie taką, jaką jestem, czy zechce pani, abym zaraz jutro objęła moje obowiązki? Zajmę się upiększeniem mojej osoby już wtedy, gdy będę u pani.

— Cudownie! Wiesz, moje dziecko, iż czuję, że wraz z tobą trochę szczęścia wróci do mego domu i jestem bardzo uradowana! Zanim rozpoczniesz twój urząd sekretarki, chcę napisać do mego syna, jaka pomyślność mnie spotkała.... nie wypada, abym na pierwszy raz naraziła twoją skromność na tortury, każąc ci opisywać i wyliczać osobiście wszystkie wdzięki, które w tobie znajduję. Zatem, do jutra!

I pani d'Echevail podała młodej kobiecie rękę w serdecznym uścisku, który Diana z wdzięcznością przyjęła.

A przechodząc znowu galeryę obrazów, oczy Diany zatrzymały się na portrecie, przedstawiającym dziecko około dziesięcioletnie. Chłopczyk był śliczny, a podobieństwo z biustem marmurowym tak wybitne, że pani Leteslier obróciła się, aby uczynić porównanie, pani d'Echevail zaś zrozumiała gest młodej kobiety.

— Mój syn, Jan — rzekła — w owych czasach bardzo był do mnie podobny; ale teraz już się skończyło, nie przypomina nawet ani trochę tego czem był tutaj!... Chciałabym go mieć jeszcze całkiem dla siebie, jak wtedy, gdy był małem dzieckiem!...

Gdy Diana znalazła się na ulicy Murillo, czuła w sercu wielką radość i rodzaj wzruszenia, którego określić nie umiała.

Z pewnością, że pani d'Echevail dobrze ją przyjęła i była zadowolona, widząc swoją sytuacyę ustaloną nareszcie, w warunkach jaknajkorzystniejszych.... Lecz dobry rezultat jej wizyty nie usprawiedliwiał tak szczęśliwego stanu duszy.

A skoro weszła do parku Monceau i rozmarzona, usiadła na ławce z oczami utkwionemi w spokojną wodę, pomyślała sobie, że słońce dnia tego weszło do jej serca, a także, iż dziecko z portretu miało śliczne, czułe i poważne oczy, które wydawały się życzyć jej szczęścia.

IX.

Poniedziałek wieczorem.

„Do Siostry Teresy
Berck-sur-Mer.

„Ten wieczór przeznaczony dla ciebie, kochana moja Siostro i będzie rozkoszny!

„Szerokie okna mego pokoju otwarte są na park Monceau; światła w ogrodzie już pogasły i księżyc tylko srebrzy alee, błękitnymi czyni trawniki i odźwierciedla się sam, w jeziorku, które nosi moje imię....

„Paryż spokojny!

„Głuche odgłosy tylko z miasta dochodzą.

„Jestem trochę smutna, jak za każdym razem, gdy czuję się nadto sama wobec czegoś pięknego, co wzrusza moją duszę nadto wylaną. Potrzebuję zwierzyć się komuś i przychodzę porozmawiać długo z tobą, moja przyjaciółko.

„Wokoło cisza i ciepło, jak owego wieczora, gdy mnie zatrzymałaś w twojej celi i mówiłaś mi wyrazy, które mnie pocieszyły.

„Czemu miałabym być smutna? Ten wstęp do nowego życia zapowiada się tak dobrze! Oto już dziesięć dni jak pełnię nowe moje obowiązki i mogę sobie tylko powinszować mego losu. Czy to zresztą są naprawdę obowiązki? Wymagają tak mało wysiłku, iż nie śmiem im nadać tej nazwy. Zarząd domu ze służbą wypróbowaną nie przedstawia żadnej trudności; byłam obeznana w ciągu trzech dni z wymaganiami mojej sytuacyi. Nie uznaję także za pracę mojej roli lektorki i sekretarki, która jest tylko przyjemnością, a także bardzo miłe są przejażdżki powozem i przyjęcia. Wchodzę w styczność z Paryżem i zaczynam patrzeć oczami, które widzą.

„Zresztą towarzystwo pani d'Echevail czyni wszystko ponętnem.

„Pisałam ci, Siostro Tereso, jakiego przyjęcia doznałam za pierwszą moją wizytą, opowiedziałam wyjątkowe warunki mojej posady i opisałam piękne mieszkanie, w którem się znajduję.

„Ale czego nie mogłam ci dać do zrozumienia, to niesłychanego uroku i nadzwyczajnej dobroci kobiety, z którą żyję! Jest to rodzaj świętej kobiety, skończonej damy wielkiego świata, a przecież jest chora i nie młoda, ale chora zrezygnowana i słodka, stara kobieta, która posiada serce dwudziestoletniej.

„A przedewszystkiem jest matką, matką w całej piękności i potędze tego wyrazu.

„Prawdziwym powodem jej stanu zdrowia jest, zdaje mi się, boleść, której doznała po odejściu syna. A jednak, zgodziła się mężnie na to cierpienie i wzięła sobie za zadanie ukryć je przed synem, ponieważ obecność młodego uczonego była potrzebna nieszczęśliwym, których poszedł ratować w dalekie kraje!

„Ale myśl jej nieustannie jest przy tem dziecku. Mówi o niem ciągle i ja sama w końcu zaczynam go nieco poznawać, nie mając najmniejszego pojęcia jak wygląda. Ale cóż mówię? jest przecie śliczny portret „Mały Janek" jak mówi matka.... albo: „Mój Janek!", przy którym często się zatrzymujemy, przechodząc przez galeryę.

— „Czy uwierzysz, że to wszystko, co z niego posiadam? — mówiła mi parę dni temu. — Od czasu, gdy wyrósł, nigdy nie chciał się fotografować, zawsze się rozbijałam o stanowczy upór z jego strony!... „Ciebie tylko jedynie, matko interesuje moja fotografia, a masz przecie oryginał. Gdybym przypadkiem ciebie opuścił, wiem, że odszukałabyś moje rysy we wspomnieniach!"

„I oto w jaki sposób, gdy charakter pana d'Echevail jest mi co dnia mniej obcy, nie mogę sobie wyobrazić, jaką jest jego powierzchowność. Czy jeszcze zawsze podobny do matki? Czy poznam go kiedy? Prawdopodobnie opuszczę ten dom w chwili, gdy wróci. Niechaj Bóg sprawi, aby matka ujrzała go jeszcze po tylu niebezpieczeństwach, na które jest narażony!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wstającym, oswobódźcie Ją z powijaków śmierci i przywróćcie Jej wolność całkowitą, aby mogła po dniach ucisku i niedoli zaśpiewać pieśń wyzwolenia i hymn dziękczynny Stwórcy „Te Deum“, którym ongi rozbrzmiewały stropy tej prastarej świątyni w wielkim dniu Konstytucyi 3 Maja. Idźcie i niech Bóg dziadów i pradziadów będzie z Wami i narodem całym po wszystkie wieki wieków Amen.

Po odśpiewaniu *Te Deum* ks. prałat Chełmicki odczytał

Manifest

Rady Regencyjnej do Narodu Polskiego, który plakatami podano do wiadomości mieszkańców Warszawy. Treść jego jest następująca:

Polacy! Po złożeniu uroczystej przysięgi w królewskiej katedrze św. Jana obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskiem. Przysięgliśmy Bogu Wszechmocnemu w Trójcy jedynemu i narodowi polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju. Przez ten akt stanęliśmy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród do jego państwowej niepodległości na podstawie aktów wydanych przez Monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy imienia polskiego. Ten doniosły akt otworzył Polsce drogę nie daną jej od 120 lat. Mamy budować podwaliny pod niepodległe potężne Państwo Polskie z mocnym rządem i własną siłą zbrojną, jakich wymaga nasza przyszłość i to znaczenie, które w przyszłym składzie państw europejskich ona mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budując, musimy równocześnie ocierać łzy, goić rany, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę. Ufni w pomoc Bożą pokładamy wiarę w skuteczność naszych usiłowań, w siłę twórczą narodu polskiego. Ona to w chwilach najtrudniejszych zdumiewała świat zarówno swojem męstwem, czego żywym dowodem podczas tej wojny są nasze Legiony w swoich walkach bohaterskich za polską sprawę, jak umiejętność powołania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i pomyślnym rozwoju narodu. Tym czynnikom z doby Konstytucyi Trzeciego Maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego oraz późniejszych lat nieszczęśliwych, choć okrutne losów zrządzenia nie dały im się w całej pełni rozwinąć, zawdzięczamy, iż w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie gdy godzina sprawiedliwości wybija, stajemy wobec całego świata zbrojni w niewygasłe prawa do niepodległego bytu. Do tej siły twórczej całego narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujemy w ślady przodków pomni na naszą wierność Kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancyę, jaka była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niech z idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie powstanie jeden ogólny wielki czyn współdziałania w budowie Państwa Polskiego. Niech nie zrażają ludności walki, bez których tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej niech świadomość o nich zdwoi siły, by ich stało nawet na nadzwyczajne zmagania. Niech w każdej polskiej piersi zatętni nieprzeparte pragnienie dołożenia swojej cegły do silnych murów gmachu ojczystego. Ufajmy i bądźmy mężni duchem i ciałem.

Polacy! wzywamy Was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra ojczystego do wytrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej oraz Rządu i Rady Stanu, które przez nas będą do życia powołane. Wzywamy Cię ludu polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony we fabrykach, warsztatach i kopalniach do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski. Wspólnej polskiej pracy pobłogosławi Bóg.

Po nabożeństwie.

Po odczytaniu proklamacyi rozległ się hymn narodowy, który odśpiewał wzruszony tłum przy akompaniamencie organów.

Po nabożeństwie obaj generał-gubernatorowie ze świtami powrócili do Belwederu. Za nimi udali się goście niemieccy i austro-węgierscy. Rada Regencyjna w uroczystym pochodzie powróciła do Zamku, by przyjąć życzenia licznych deputacyj polskich.

Deputacya Koła Polskiego.

W uroczystości intronizacyi Rady Regencyjnej imieniem wiedeńskiego Koła Polskiego wzięli udział posłowie: Zieleniewski, Andrzej ks. Lubomirski i Moraczewski tudzież członek Izby panów Zdzisław hr. Tarnowski.

Na Zamku królewskim.

Po powrocie na Zamek pierwszy wygłosił przemówienie

Wicemarszałek Pomorski-Mikułowski,

który powiedział te słowa:

Sto dwadzieścia dwa lat minęło dnia 24 października od dnia, gdy Polska ostatecznie wykreśloną została z karty Europy jako państwo. Niegdyś wielka i potężna, przedmurze zachodu Europy w walkach z Wschodem, przy ustroju nie zapowiadającym siły i mocy, z braku twórczej woli, by jej napięciem siłę tworzyć mogła, Polska uległa w walce ekspanzywnej swoich sąsiadów, stając się ich niewolnicą. Pięć ćwierćwieczy trwały nasze zmagania się o niepodległość. Polacy mieli w ciągu tego okresu chwile wielkich nadziei i wielkich zawodów, lała się krew i ginęły zastępy walczących o byt niepodległy. Nie zdobyliśmy go, ale każde pokolenie swoimi wysiłkami i ofiarami składało świadectwo niewygasłych dążeń narodu i nieprzedawnionych praw do życia jako jednostki państwowej. W chwili zbratania się Zachodu ze Wschodem Europy, Polska upadła w momencie, kiedy się te potęgi rozeszły, zaświtała nam jutrznia wolności i oswobodzenia z jarzma obcego największej części naszej ojczyzny, przyznania jej prawa do samodzielnego bytu. Polska staje się znowu organem państwowym. Zrozumienie tej nowej karty naszych dziejów skupiło tych, którzy wstąpili do tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, powołanej do życia na podstawie aktów ogłoszonych przez Cesarza niemieckiego i Cesarza austryackiego i Króla węgierskiego dnia 5 listopada 1916, by przystąpić do budowy niepodległej Polski, mimo szalejącej zawieruchy wojennej, brać się do dzieła, mimo ogólnikowo tylko zakreślonych kształtów powstać mającego organizmu, korzystać ze wszystkiego co w obecnej dobie może nas zbliżyć do gorejącego w duszy każdego Polaka ideału. Uznaliśmy to za krok rozumny, wskazany trzeźwą rachubą polityczną. Dążenia nasze powszechnie znane z naszych czynów, zmierzały do jasno określonego celu: Stworzenie w granicach możliwości jak najsilniejszej i największej niepodległej Polski przy pomocy tych, którzy nam swoją pomoc ofiarowali, Polski o niezależnym bycie, opartej o własne siły. Działalność naszą uważaliśmy za przygotowawczą dla doskonalszych, trwalszych postaci organów państwowych. Już w marcu b. r. na wniosek polityka przedwcześnie zgasłego ś. p. Włodzimierza Kunowskiego, zrodziła się myśl postawienia na czele tworzących się władz państwowych polskich Regencyi, jako stałej, stojącej poza wpływem prądów politycznych najwyższej władzy zwierzchniczej, niedwuznacznego symbolu niepodległości. Myśl ta dziś przyoblekła się w ciało. I oto stoimy przed Wami Dostojni Panowie, Najdostojniejsza Rado Regencyjna, jako przed głową zmartwychpowstającego Państwa Polskiego, aby Ci złożyć hołd powinny, stajemy przed Tobą, jako przed wodzem, aby kroczyć za Tobą jako karny hufiec, ufni w Ciebie wołając: Rządź i prowadź naród polski ku lepszej przyszłości! Nie wkładamy na barki Wasze łatwego zadania, ani też nie dajemy Wam do rąk gotowych potężnych środków do zwalczania trudności. Zadanie Wasze tytaniczne prawie. Zeście stanęli na wezwanie, świadczy to o umiłowaniu świętej sprawy ojczystej. Na Waszej silnej woli fundujemy nadzieje nasze, że się pod brzemieniem nie ugniecie, że naród do czynów porwiecie, celu dopniecie.

Jest w narodzie sił moc, lecz sił drzemiących albo rozproszonych. Wy wodzowie musicie je skupić, rozpalić serca, aby wszyscy chcieli chcieć, aby poczuli siłę własną, przestali jeno marzyć o wyzwoleniu, ale sami się wzięli do zrzucenia kajdan, skuwających jeszcze ich ducha i ręce. Azaliż to, czego świadkami w naszym narodzie jesteśmy, nie jest piętnem niewoli, przejawem bezładu, niewolą osłabionego organizmu? Mówią mu „wstań“, „wyjdź z domu niewoli“, a on, jakoby porażony światłem, ociąga się, spoziera na wsze strony, czy wyszedłszy z kaźni, bezpieczniejszym będzie, czy przyzwyczajony do misy strawy więziennej, nie będzie przypadkiem jej pozbawiony. Inny czeka i spogląda, czy nie przyjdzie nowy wybawca, który może szerzej wierzeje otworzy, drogę wymości dla dogodniejszego i bezpieczniejszego wymarszu odrazu liczniejszych rzesz. Gdzie odczucie tej przepaści, jaka dzieli niewolniczy byt narodu podbitego od niepodległego państwowego żywota! Gdzie powszechne zrozumienie, że niepodległość, chociażby części, jest wzmocnieniem całości narodu, że nie wyzyskanie momentu dziejowego, który przeżywamy, odkładanie czynów do niepewnego jutra, byłoby zbrodnią wobec przyszłości.

Zaiste, w przedziwnych okolicznościach zmartwychpowstaje Polska. Przy rozbiorach większość sromotnie ze spokojem patrzyła, jak rozdrapywano jej ciało i deptano jej ducha. Mała garstka, niestety zbyt mała, słaba, temu się przeciwstawiała. Patrząc na te czasy z perspektywy dziejowej, ci nasi przodkowie, jako ogół, dziś wyglądają w naszych oczach już nie jako zdrajcy i patryoci, ale przedewszystkiem jako ludzie słabi, obok ludzi w sobie wolę i siłę czujących.

Dzisiaj — powiedzmy sobie to szczerze — powtórzyła się historya z przed laty. Gdybyśmy czuli w sobie siłę, cały naród stałby dziś już przy pracy państwowo-twórczej. Nie strasznymby byłby mu sojusz nawet z tymi, których dotychczas za wrogów poczytywał, bo byłby przekonany, że nikt mu osiągniętych dóbr nie wydrze. Silny potężnym się oprze, słaby nawet u słabych niewolnikiem być musi. Jest w narodzie naszym tyle sił, taka moc!

Więc wodzowie, skupcie wokół siebie tych, którzy jako potomki warstw niegdyś rządzących i uprzywilejowanych — dzisiaj pierwsi na usługach Ojczyzny znaleźć się powinni; odwołajcie się do ludu, który od Piastowych czasów stanowi ten najstotniejszy pień narodowy, dajcie poznać przez mądre i sprawiedliwe prawa i rządy, że w niepodległej demokratycznej Polsce każdy obywatel Polak, czy współmieszkaniec innego pochodzenia, będzie miał jednakowe prawa, jednakowe obowiązki!

Rozkażcie każdemu odpowiedzieć na pytanie: Cóżem ja dla niepodległej Polski sam z dobrej woli zrobił, jakąż ofiarę na jej ołtarzu złożył!... a wierzymy święcie, stanie się ten cud, który skromny mnich ks. Kordecki w murach Jasnogórskiego klasztoru przed wiekami sprawił: Naród, jak jeden mąż, do czynu stanie. A gdy nadejdzie upragniona chwila — a bodajby jak najrychlej, kiedy na tron Piastów i Jagiellonów wprowadzać będziemy zgodnie z wolą narodu prawowitego króla, życzymy Wam, abyście mogli mu oddać państwo z dobrym rządem, silną armią i z zespolonym wypełnieniem swoich obowiązków względem Ojczyzny narodem.

Niech żyje Rada Regencyjna.

Przemówienie ks. Lubomirskiego.

Z kolei przemówił Zdzisław ks. Lubomirski: Odbywający się przełom w dziejach świata odwalił głaz przygniatający Polskę i zajaśniała nam, zmartwychwstała nadzieja. Kamienista i kolcami najeżona jest droga, prowadząca z niewoli do wolności narodu. W znoju i trudach usuwając kamienie krwawiącemi rękami, wyłamując kolce, powoli, cierpliwie, do podwojów wolności dźwigać się musimy. Nieskrępowana możność stanowienia o sobie nie byłaby najdrogocenniejszym klejnotem narodu, gdyby, raz utracona, łatwą była do odzyskania. Przed rokiem stanęło przed nami olbrzymie zadanie: Obowiązek kładzenia pierwszych cegieł pod gmach narodowy. I musiał naród, o ile do życia zdolny, wyłonić ludzi, co z odwagą i poświęceniem we wstępny ogień poszli z przekonaniem, że pierwsze szeregi zazwyczaj padają. I nie dziw, że padają, bo kroczą nieznanymi szlakami, błądzą, bo szukają światła w ciemności, torują jednak drogę następcom swoim. Na tem polega ich wielka zasługa. Z ciężkich zmagań T. R. S. posunęła się Rada Regencyjna o ważny krok naprzód. Widzimy znów państwowość polską powstającą z woli dwóch Monarchów. W poczuciu obowiązku służenia Ojczyźnie, my członkowie Rady Regencyjnej stajemy obecnie w drugim szeregu ufni w pomoc Bożą, świadomi odpowiedzialności, gotowi do pracy i wiary w siebie, zdając sobie sprawę, że uchylamy odrzwia ku ziemi obiecanej.

Na zegarze dziejowym bije wielka godzina. — Wewnątrz silni i skupieni, zaprzestając waśni i swarów wytworzymy mocny rząd, zapewniając mu bezwzględny posłuch i powagę u obcych, staniemy się godni stanąć w szeregu cywilizowanych i wolnych narodów, wierzymy niewzruszenie, że zdrowy, samozachowawczy instynkt narodu, stwierdzając swoją żywotność, zespoli wszystkie koła polityczne około jednej myśli i ogarnie linię wzbierających rozbieżnych sił, a duch narodu powstanie i prowadzić nas będzie, jako jednolity twórca przyszłości. Zwracam się szczególnie do was rodaków, osiadłych na glebie rodzinnej, strzegących dworu, chaty i warsztatu, ale pragnę też, aby głos mój doszedł i do tych nieobecnych, rozrzuconych po obczyźnie. Niechaj wracają, niechaj mnożą zastępy pracowników! W serdecznem zbrataniu przekujmy serca i dłonie w jeden młot, uderzający w czynów stal. Przystępując do świętej pracy odbudowy Ojczyzny, poddajemy się opiece Bożej, wzywamy zmiłowania Pana Zastępów i wznosimy okrzyk: Niech żyje niepodległa Polska!

Okrzyk ten powtórzyli zgromadzeni trzykrotnie, poczem orkiestra zagrała: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie stanęli przed Radą Regencyjną prezes Rady miejskiej w Warszawie, Suligowski i obaj burmistrze Drzewiecki i Chmielewski. Ten ostani trzymał na tacy chleb i sól. Imieniem Rady miejskiej m. Warszawy przemówił

burmistrz Drzewiecki

w następujących słowach:

Najdostojniejsza Rado Regencyjna!

W imieniu stołecznego miasta Warszawy witam, wyobrażony przez Was, Dostojni Panowie, majestat odradzającego się Państwa Polskiego. Stolica nasza ze wzruszeniem spogląda na zapowiedź budzącego się nowego życia w jej murach, tętniącego niewygasłemi tradycyami potęgi i chwały Rzeczypospolitej. Tutaj na Zamku królewskim, gdzie żyją niezagłuszone przez lata niewoli i ucisku echa wielkiej przeszłości, składam Wam, Dostojni Panowie, w imieniu stolicy hołd powinny. Stolica ta w mrokach niewoli i wśród świtania zbawienia była ostoją polskości i tarczą, odbijającą ciosy, godzące w pierś Ojczyzny. Z tej to królewskiej strażnicy czerpał naród siły do zbożnej pracy dla Polski. Nad tym czystym skarbem serc polskich i dostojeństwem honoru narodu stajecie dzisiaj na straży, Dostojni Panowie, abyście, — że się na Skargi słowa powołam — to, co się do upadku przechyliło, podparli, co się skaziło, naprawili, co się zraniło, zleczyli, co się rozwiązało, spoili, a jako głowy ludu braci i członków waszych, o ich dobrze i spokoju obmyślali. Rozumem daleko widzącym i sercem, które miłuje, ogarniając całość narodu, strzedz macie jego godności i praw nieprzedawnionych. Tutaj w stołecznej królewskiej Warszawie będziecie mieli siedzibę swej władzy, swój dom.

W uroczystej chwili dzisiejszej mam zaszczyt, Dostojni Panowie, powitać was w imieniu stolicy Polski tradycyjnym i symbolicznym chlebem i solą, wznosząc okrzyk: Najdostojniejsza Rada Regencyjna Królestwa Polskiego niech żyje!

W chwili, kiedy burmistrz Drzewiecki skończył mowę, burmistrz Chmielewski wręczył Regentom chleb i sól. W odpowiedzi przemówił członek Rady Regencyjnej ks. Arcybiskup Kakowski:

Mowa JE. ks. Arcybiskupa Kakowskiego.

Mości Panowie!

Prorocze słowa ks. Skargi, któreśmy przed chwilą słyszeli, wypowiedział ten wieszcz narodu, nie do króla, do rządu, lecz do przedstawicieli narodu wszystkiego.

Polacy! Skoro dziś, po długich latach niewoli, rozbicia i niemocy, znów otrzymujecie, nie swoją zasługą, lecz zrządzeniem Opatrzności polską władzę suwerenną i polski rząd, spieszcie się wszyscy i skupcie koło nich, abyście wspólnemi siłami, co się do upadku pochyliło, podparli — co się skaziło, naprawili — co się zraniło, zleczyli — co rozwiązało, spoili, i o dobru i spokoju braci i członków waszych społem obmyślali.

Polskę zabiła swawola i anarchia, niech ją wskrzesi jedność i karność.

Jeżeli z tego dziejowego momentu, od Boga danego, nie skorzystacie, jeżeli brat obok brata ramię przy ramieniu nie staniecie i nie zjednoczycie się, jeżeli nie będziecie budowali Polski sami, własną dłonią, własną głową, własnem sercem, własnym potem, próżno czekalibyście zmiłowania i litości obcych. Nie nakarmią was waszym chlebem i z głodu pomrzecie; nie odzieją was waszą suknią i nadzy będziecie. Wasze słońce nie dla was świecić będzie i okruszyny ze stołu pańskiego zjadać będziecie.

Jako pasterz i powołany od Boga zwierzchnik Kościoła i narodu składam dzięki przedstawicielom stołecznego miasta Warszawy za ciepłe słowa powitania i gotowość z jaką otworzyło podwoje grodu na dom i siedzibę władzy polskiej. Przy tej sposobności polecam całej Warszawie opiekę nad zgłodniałą i chorobami dręczoną ubogą ludnością.

Wszystkich Polaków wzywam do zgody i jedności i miłowania się wzajemnego, abyśmy wszyscy, ilu nas jest, mieli jedno serce i jedną duszę, bo z miłosierdzia Bożego powstaje Polska wolna i niepodległa.

Niech żyje Warszawa! Niech żyje Polska!

Zgromadzeni powtórzyli ten okrzyk kilkakrotnie.

Dalsze przemowy.

W imieniu wiedeńskiego Koła Polskiego przemawiał poseł Edmund Zieleniewski, a podziękował mu Józef Ostrowski, kończąc okrzykiem: Niech żyje Galicya! Niech żyje Wielkopolska!

Rozległy się salwy armatnie, a ks. Zdzisław Lubomirski wzniósł okrzyk: Niech żyją Legiony polskie! Niech żyje przyszłe wojsko polskie!

Okrzykom wtórowały salwy armatnie na placu zamkowym.

Uroczystość zakończyła się złożeniem

przez wszystkich obecnych życzeń członkom Rady Regencyjnej.

Sytuacya wojenna.

D. 16 b. m. minister Boselli, stając przed Izbą stwierdził, że wojska włoskie od zwycięstwa postępują do zwycięstwa i że Włochy są niepokonane.

W tydzień później rozpoczęła się ofenzywa sprzymierzeńców. Od jednego zamachu padła cała linia Isonza i dziś już nie istnieje. Sztandar włoski zdarty został w okupowanych terytoryów; nad Gorycyą powiewa napowrót flaga Austro-Węgier. Padło Cividale, otwarła się brama równiny weneckiej, Udine i Cervignano dostały się w obręb sfery ogniowej; 100.000 jeńców i 700 dział uwieńczyły dotąd ten nowy tryumf oręża Mocarstw centralnych.

Pogrom Włoch nietylko dorównywa, lecz nawet przewyższa klęskę Rossyi po przerwaniu frontu pod Zborowem. Straszną odpowiedź otrzymał p. Boselli na swe przechwałki. Po Serbii, Rumunii i Rossyi przychodzi teraz kolej na Włochy. Także one padną ofiarą przedewszystkiem tej taktyki, jakiej trzymają się kierownicy entente'y, plotący niestworzone rzeczy o potężnych środkach czwórporozumienia i o pewnem jakoby ostatecznem zwycięstwie aliantów. Do migotliwej tej świecy mknie ćma po ćmie, aby spalić sobie skrzydła i życiem przypłacić niewczesny poryw. Nad Włochami zawisła nieopisana tragedya: setkami tysięcy padli ich synowie w bezskutecznych wysiłkach nad Isonzem, w maniackiem dążeniu do Tryestu, a teraz nietylko wymykają się im z ręki skąpe zdobycze, lecz wojna przeniesiona już została na terytoryum włoskie i do klęski dorzuci jeszcze gorycz upokorzenia.

System kłamstw i zmyśleń od trzech lat budowany przez nieprzyjaciół Austro-Węgier i Niemiec, srogo mści się na czwórporozumieniu. Zaufanie swe do aliantów Włochy odpokutowują obecnie, a niewiadomo jeszcze, jakie rozmiary przybierze ta pokuta. Rozpoczęła się *dies irae* dla wiarołomnego sojusznika Mocarstw centralnych.

Przełamanie frontu podziałało na armię włoską, co zresztą nic dziwnego, w wysokim stopniu demoralizująco. Odwrót przybrał bardzo rychło znamiona paniki. Stosunkowo bardzo mało krwawych ofiar zdarza się po jednej i po drugiej stronie. Pozbawione nagle otuchy, wojska włoskie nie silą się na zbyt energiczną obronę, byle wyrwać się z żelaznych kleszczy. Naciśnięte przez zwycięzców, całe brygady rzucają broń i poddają się na łaskę i niełaskę. Ztąd tak wielka liczba jeńców i tak obfita zdobycz w materyale wojennym.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 27 października. Urzędowo ogłaszają dnia 27 października:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Pod osobistem, naczelnem kierownictwem naszego Cesarza i Króla prowadzone uderzenie przeciwko włoskiej głównej sile, dojrzewa z ogromną gwałtownością. Nasze pełne sławy i wypróbowane w walkach nad Isonzem siły wojskowe, jako też niemieckie siły zbrojne, idące naprzód z niepokonana werwą, odniosły niezwykle wielki sukces. Braterstwo broni sprzymierzonych armij, wykute na niezliczonych polach walki, przypieczętowane krwią naszych najlepszych, ponownie okazało się niezwyciężone. Nad górnym biegiem Isonza znane z waleczności pułki piechoty, strzelcy Cesarscy, strzelcy z Karyntyi i Tyrolu zmusili nieprzyjaciela w skalistych okolicach Rombonu i Caninu, jako też na Stolu w zaciętej walce do opuszczenia zajętego terenu. Na południowy-wschód od Karfreitu zdobyły szturmem oddziały prusko-śląskie wysoką górę Matajur. Zarówno tu, jak i na zachód od Tolmein walka toczy się już przeważnie na terenie włoskim. Na płaskowyżu Bainsizza bronią się jeszcze Włosi, ustępujac krok za krokiem. Na południe od góry Vrh został w gwałtownych walkach wzięty szczyt 652 koło Vodice, o który tylokrotnie i tak zacięcie walczono. Ponadto zdobyto Monte Santo, górę stanowiącą, wedle zdania Włochów, nagrodę za ich waleczność w 11 bitwie nad Isonzem. Synowie wszystkich ziem Austryi i Węgier szli tu w zawody w natarciu i w walce. Przy Canale i na wschód od Canale przyprowadziły jedynie 2 dywizye 16.000 jeńców i 200 dział. Na północ od Gorycyi stoimy nad Isonzem. W odcinku Fajti Hrib, 17 dywizya węgierska, która od przeszło 2 lat trzyma zwycięską straż nad dolnem Isonzem, przełamała w pierwszym szturmie pierwsze linie nieprzyjacielskie. 3500 jeńców włoskich wpadło w jej ręce. Ogólna liczba jeńców podniosła się na 60.000, liczba zdobytych dział na 500. Z nieprzyjacielskich samolotów zestrzelono dotychczas 26.

(*Z wschodniego i albańskiego teatru wojny*).

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Z kwatery prasowej donoszą: Wojska sprzymierzone zdobyły szturmem Monte Santo. Tem samem znowu jeden z głównych filarów oporu Włochów powalono, doszliśmy do nowego słupa granicznego w naszym pochodzie zwycięskim. Gdy włoski sztandar trójkolorowy po 10 daremnych bitwach nad Isonzem rankiem d. 25 sierpnia b. r. zatknięto na szczycie Monte Santo, radość i tryumf w królestwie nie miały granic. Zdobycie tego „klucza“ do Tryestu miało zmylić opinię publiczną we Włoszech co do wszystkich niepowodzeń. Po trzydniowej ofenzywie teraz ten „klucz“ znowu jest w naszych rękach, korona włoskiego dzieła oswobodzenia jest zdruzgotana, a pod spiżowymi krokami wojsk sprzymierzonych front włoski chwieje się w swych podstawach.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 27 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 27 października:

(*Z wschodniego teatru wojny i z frontu macedońskiego*).

Położenie się nie zmieniło.

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Akcya przygotowana pod osobistem dowództwem Jego Apost. Mości Karola, Cesarza Austryi i Króla Węgier przeciw głównej sile armii włoskiej, przy współdziałaniu niezrównanej siły uderzenia wojsk niemieckich, które przystąpiły do walk nad Isonzem ramię przy ramieniu ze swymi walecznymi towarzyszami broni, zmierza ku wielkiemu powodzeniu. Druga armia włoska jest pobita! Przy sprzyjającej pogodzie dywizye niemieckie i austro-węgierskie, w wielu miejscach, łamiąc zacięty opór nieprzyjaciela po przez wzgórze i doliny niepowstrzymanie parły naprzód. C. i k. 27 dywizya strzelców zdobyła ostro ścięty grzbiet górski Stol. Silnie obwarowany wierzchołek Mt. Matajur, wysokości 1641 m., padł już dnia 25 b. m. o godz. 7 rano, w 23 godziny po rozpoczęciu naszego ataku pod Tolmein, dzięki wybitnej sprężystości podpor. Schniebera, który z 4 kompaniami górnośląskiego pułku piechoty nr. 63 zdobył szturmem silny graniczny punkt oparcia Włochów.

Czyny orężne i marsze wszystkich wojsk, dążących przez podgórze Alp Julijskich ku dolinie włoskiej, wyższe są nad pochwałę. Liczba jeńców powiększyła się na 60.000, liczba dział zdobytych na 450. Nieprzejrzany materyał wojenny ze zdobytych stanowisk Włochów jeszcze ma być zebrany.

W dwu ostatnich dniach strącono 26 samolotów włoskich.

Włoski front nad Isonzem zachwiał się aż do rzeki Wippach. Na płaskowyżu Krasu nieprzyjaciel trzyma się jeszcze.

(*Zachodnia widownia wojny*).

Front wojsk ks. Ruprechta: Francuzi i Anglicy w ciągu dnia wczorajszego przypuszczali na polu walki w środku frontu flandryjskiego ataki przy pomocy nowych oddziałów wojskowych, chcąc spowodować rozstrzygnięcie walki. Powodzenie było po naszej stronie. Nadarmo polała się krew nieprzyjacielskich dywizyj w naszym ogniu obronnym. Nim nieprzyjaciel przystąpił do ataku, rozwinął wzmożoną działalność artyleryi. Przed nieprzyjacielskim walcem ogniowym uderzyły jego oddziały szturmujące. Na północ od Bixchoote dotarli Francuzi do Buttebock, lecz nasz kontratak odrzucił ich ztamtąd na pole lejów. Między gościńcem Klerben-Poelkapelle a linią kolejową Roulers-Ypern przypuszczali Anglicy szturm kilkakrotnie. Po zaciętej walce, której los chwiał się to w jedną to w drugą stronę, a która zacięta była szczególnie na zachód od Paschendaele, musiał się nieprzyjaciel zadowolić kilku liniami lejów przed swemi pozycyami pierwotnemi.

Oddzielnie od głównego ataku kilka dywizyj angielskich ruszyło na nasz front od Becelaere do obszaru na południe od Gheluvelt. Z początku wtargnęły one do parku w Paezelholk i do Gheluvelt, ale nasz silny kontratak rychło wyparł nieprzyjaciela za jego dawną linię. Walki częściowe trwały do nocy. Silny ogień osłabł tylko przejściowo.

Wojska z wszystkich dzielnic Rzeszy chlubny mają udział w pomyślnym wyniku tego dnia bitwy.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: W niewielu odcinkach nad kanałem Oise-Aisne walka działowa przybrała większą siłę. Piechota nieprzyjacielska pod wieczór daremnie usiłowała usadowić się w kilku miejscach na północnym brzegu kanału. W Szampanii i nad Mozą w wielu miejscach czynność ogniowa wzmogła się, łącznie z potyczkami wywiadowczemi.

(*Ze wschodniego teatru wojny i w Albanii*).

Położenie nie zmieniło się.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 28 października. Urzędowo ogłaszają dnia 28 października:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Wczoraj z naszego frontu nad Isonzem opadło ostatnie z pęt walki obronnej, toczonej od półtrzecia roku równie chlubnie jak ofiarnie. Zarówno na płaskowyżu Krasu, jak i w odcinku goryckim przeszliśmy do ataku. Włosi nigdzie nie ostali się przed naszym naporem. Na skrzydle południowem nasze przednie wojska zajęły Monfalcone. Powyżej Gradyski o trzeciej nad ranem major Mocsary na czele swego walecznego batalionu strzelców z Köszeg nr. 11 podążył przez palący się most na Isonzu na prawy brzeg i zabrał nieprzyjacielowi Monte Fortin. Na warowni goryckiej oddziały pułku piechoty nr. 96 z Karlovac o 2 nad ranem zatknęły nasz sztandar. W szybkim pościgu za nieprzyjacielem przeprawiono się przez Isonzo na zachód od oswobodzonego miasta i wdrapano się na wzgórze Podgora. Płaskowzgórze Bainsizza-Heiligengeist wraz z Monte Kuk położone jest za naszym frontem. Pod Plava nasze wojska w zaciętych walkach wymusiły sobie przeprawę przez rzekę. Cividale jest w ręku Niemców. Prąc pędem naprzód, łamiąc wszelki opór nieprzyjaciela, nasi sprzymierzeńcy zdobyli tam wyjście do równiny Weneckiej. Pobite armie ks. Aosty i gen. Capello dotychczas utraciły 80.000 ludzi w jeńcach. Liczbe zdobytych dział skromnie oceniają na 600.

Z wschodniego i albańskiego teatru wojny.

Nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 29 października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 28 b. m. wieczorem:

Zwycięstwo sprzymierzeńców nad wojskiem włoskiem sięga coraz dalej. Liczba jeńców wynosi przeszło 100.000. Zdobyte działa obliczają na 700.

Wiedeń, 29 października. Wiadomość o ponownem obsadzeniu Gorycyi rozeszła się tu w godzinach przedpołudniowych z błyskawiczną szybkością. Wywołała ona we wszystkich warstwach wielką radość z powodu nieprzeczuwanego szybkiego powodzenia ofenzywy nad Isonzem. Gmachy publiczne przystrojono flagami, wiele budynków prywatnych poszło za tym przykładem. Zwłaszcza śródmieście w godzinach południowych było obficie udekorowane w barwach sprzymierzeńców. W godzinach wieczornych pogłębiło się wrażenie wskutek wiadomości dalszych o obsadzeniu Cividale i Monfalcone, o pościgu Włochów za Isonzo, jakoteż o cyfrach jeńców i łupu. Z całej Monarchii nadchodzą doniesienia o radości ludności z powodu świetnego powodzenia sprzymierzeńców. W wielu miastach samorzutnie odbyły się wielkie owacye na rzecz Najj. Pana i armij sprzymierzonych.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 28 października. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 28 października.

Na wschodniej widowni i na froncie macedońskim

Nie było znaczniejszych działań wojennych.

Front włoski.

Szybkie prowadzenie dalej wspólnego ataku nad Isonzem i wczoraj dało zupełne powodzenie. Siły włoskie, które usiłowały bronić naszym dywizyom wstępu z gór, odparto silnem uderzeniem. Wieczorem wojska niemieckie wtargnęły do płonącego miasta Cividale, pierwszego miasta w równinie. Front Włochów aż do Adryatyku zachwiał się; na całej linii korpusy nasze prą dalej za nieprzyjacielem. Gorycyę, o którą w bitwach nad Isonzem tyle walczono, dziś rano zajęły dywizye austro-węgierskie.

Liczba jeńców wzrosła na przeszło 80.000, liczba dział powiększyła się na przeszło 600.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa Ruprechta. We Flandryi czynność ogniowa wzdłuż niziny Izery, znowu była silniejsza niż poprzednio, zwłaszcza pod Dixmuide i między Blakartsee a gościńcem Menin-Ypern walka działowa chwilami wzmagała się do wielkiej gwałtowności. Rano nieprzyjaciel ponownie ruszył do ataku w miejscu płytkiego wtargnięcia swego w nasze linie na południowy zachód od lasu koło Houthoulster, ale nie osiągnął większych korzyści niż w dniu poprzednim.

Grupa niem. Następcy Tronu. Nad kanałem Oise-Aisne czynność ogniowa zwiększyła się koło Brancourt, Anizy le Chateau. Popołudniu znaczne siły francuskie głęboko uszykowane ruszyły naprzód na Chemin des Dames, na wschód od Filain i na północny zachód od Braye przeciw naszym liniom. Wszędzie krwawo je odparto. Pod Souain, Tahure i Le Mesnil w Szampanii nasze oddziały szturmowe wykonały pomyślne wycieczki. Na wschodnim brzegu Mozy Francuzi skierowywali silny ogien na rowy niedawno zdobyte przez nas w lesie Chaume.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Buro Wolffa ogłasza: We Włoszech sprzymierzeńcy idą od jednego powodzenia do drugiego. W niesłychanych walkach i marszach wojska niemieckie i austro-węg. przeszły przez trudny teren i dotarły do równiny. Cividale d. 27 wieczorem zajęły wojska niemieckie, a Gorycyę tegoż wieczora wojska austro-węg. W niewielu dniach liczba jeńców wzrosła na przeszło 80.000, a przeszlo 600 dział zdobyto. Co jeszcze tkwi materyału wojennego w poprzeżynanych dolinami górach, nie da się ani w przybliżeniu obliczyć. W szybkim zwycięskim pochodzie niema czasu na liczenie i chowanie. W niewielu dniach Cadorna nietylko stracił zysk 2 i pół-letniej wojny, w której tylko do 1 lipca br. 1,600.000 ludzi poległo, a która kosztowała Włochy dotąd 23 miliardy, lecz także musiał pozostawić przeciwnikowi szerokie przestrzenie terenu włoskiego.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 28 b. m. wieczorem:

We Flandryi znaczna czynność artyleryi pod Dixmuide i w lesie Houthoulster. Nad kanałem Oise-Aisne i pod Filain miejscowe walki.

Na wschodzie nic ważnego.

Włoskie armie II. i III. cofają się na zachód. Nasz pościg od gór do morza szybko postępuje. Jeńców zliczono dotychczas 100.000, dział przeszło 700.

Na północ od Ostendy krążujące lekkie siły zbrojne nieprzyjaciela zostały zaatakowane dnia 27 b. m. po południu równocześnie przez nasze torpedowce artyleryą, a wielką liczbę samolotów bombami. Chociaż wróg pośpiesznie zawrócił na zachód, ugodzono go kilku pociskami. Nasze siły wróciły nieszkodzone.

Szef sztabu admiralicyi.

Z walk napowietrznych.

Z Berlina telegrafują: W nocy z 24 na 25 kilka eskadr nieprzyjacielskich zaatakowało bombami obszar przemysłowy nad Saarą w Lotaryngii i Luxemburgu. W Fech w Luxemburgu zabito 5 osób, 4 zraniono. W Saarbrücken jedna osoba zabita, 6 zraniono. Szkody wojskowej nie zrządzono, inna szkoda nieznaczna. 4 samoloty ustrzelili nasi strzelcy obrony napowietrznej w kraju, lub też zmusili do lądowania. Lotnicy w nich, z wyjątkiem jednego Amerykanina, byli to sami Anglicy.

Nastroje włoskie.

Medyolańskie dzienniki, podburzające do wojny, wyrażają swój ból z powodu wydarzeń na froncie nad Isonzem i zniweczenia zdobyczy włoskich. Co prawda dzienniki żywią nadzieję przyszłych ostatecznych zwycięstw, ale oceniają należycie doniosłość i siłę naporu, który właśnie się rozpoczął. Pisma upominają publiczność rzymską, aby nie traciła nerwów, oraz pocieszają ją, że ofenzywa austro-niemiecka ma tylko cele polityczne. Bądź co bądź właściwa linia obronna włoska jest dość silna, aby złamać wszelki atak.

Włoska Izba poselska odbyła posiedzenie, które trwało zaledwie 6 minut. Prezydent ministrów wśród ogólnego milczenia oświadczył, że gabinet przedłożył królowi prośbą o dymisyę i że pozostaje nadal w urzędowaniu, na razie jedynie dla załatwienia spraw bieżących i dla utrzymania porządku publicznego. Przewodniczący Izby przyjął to oświadczenie rządu do wiadomości i zawiadomił Izbę, że odracza posiedzenie. W Senacie Boselli powtórzył to samo oświadczenie wśród bombastycznych fraze-

sów, które wywołały owacye. Mówił także i o ofenzywie nieprzyjacielskiej, którą nazwał potężną. Wspomniał o obecności na froncie jednej z niemieckich armij i oświadczył, że opór włoski trwać będzie póty, póki starczą odwaga i siła woli. Następnie przyjęto prowizoryum budżetowe do grudnia, poczem Senat odroczył się.

Udział Ameryki w wojnie.

Biuro Reutera donosi z Rio Janeiro: Izba zatwierdziła stan wojenny z Niemcami.

Poseł brazylijski w Londynie przesłał wszystkim poselstwom brazylijskim za granicą tekst proklamacyi prezydenta do kongresu, w której donosi kongresowi o zatopieniu krazylijskiego parowca „Macao" u wybrzeża Hiszpanii i wzięciu do niewoli kapitana. Prezydent oświadcza, że Niemcy teraz narzuciły Brazylii stan wojenny, oraz prosi kongres o upoważnienie do wszelkich zarządzeń odwetu odpowiadających pełnemu stanowi wojennemu, łącznie z skonfiskowaniem niemieckiego okrętu wojennego w stanie Bahia, oraz internowaniem załóg innych już skonfiskowanych okrętów.

W Nowym Jorku rozeszła się wiadomość, że wojska amerykańskie teraz znajdują się w przednich rowach we Francyi i że artylerya amerykańska dała już pierwszy strzał.

Wieści z Rossyi.

Wedle ostatnich informacyj *Pet. Ag. tel.*, niemiecka eskadra rozpoczęła ostrzeliwanie odcinka Hainasz i Salismünde, gdzie wybuchł pożar. Wielki okręt bojowy i 10 torpedowców znajdują się pod Hainasz.

Rozkaz ministra wojny opiewa: Wobec anarchii, która ogarnęła kraj, należy bezzwłocznie ściągnąć wojska dla utrzymania porządku wewnątrz kraju.

Tymczasowy parlament zajmuje się obecnie losem Romanowych i ich ewentualnem wygnaniem za granicę.

Komisya obrony państwa tymczasowej Rady republikańskiej, po oświadczeniu rządu w sprawie sytuacyi wojennej na froncie północnym, przyjęła następującą uchwałę: Ponieważ rząd oświadczył zamiar bronienia Petersburga do ostatniej chwili i ponieważ wobec obecnego trudnego położenia należy uważać za konieczne pozostanie rządu w stolicy tak długo, jak długo stolica nie będzie bezpośrednio zagrożona i ponieważ rząd proponuje zwołanie konstytuanty do Petersburga, komisya obrony państwa Rady republikańskiej zgadza się na tę decyzyę i wzywa rząd do wydania bezzwłocznie manifestu do narodu w tej sprawie.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

W ciągu sobotniego posiedzenia prezydent Izby ks. Windischgrätz odczytał następujące pismo: „Szef sztabu generalnego polecił mi donieść Waszej Wysokości, że bohaterskie walki wojsk zjednoczonych na południowym zachodzie mają w dalszym ciągu przebieg nadzwyczaj korzystny. Zdobyliśmy Canin, Monte Stol, Mantajnr i Monte Santo, którego zdobycie było we Włoszech święcone jako tryumf jedenastej bitwy nad Isonzem. Liczba jeńców przekracza 60 tysięcy, zdobytych dział 500. Cesarz i Król prowadził osobiście operujące wojska. Za szefa sztabu generalnego bar. Waldstätten". Depesza ta została przyjęta entuzyastycznymi oklaskami, brawami i okrzykami na cześć Monarchy. Prezydent dodał: Przyjęcie, jakie znalazło moje doniesienie, tyczy się także wiernych naszych sprzymierzeńców, którzy u boku naszej wspaniałej armii brali udział w tych sukcesach (żywe oklaski). Przyjęcie, z jakiem moje słowa się spotkały, jest entuzyastycznem pozdrowieniem dla naszej armii, okrytej świeżą sławą (żywe oklaski), a równocześnie hołdem dla Najwyższego Wodza, najłaskawszego Cesarza i Króla (entuzyastyczne długotrwające oklaski i brawa), na którego cześć wzywam Izbę do wniesienia trzykrotnego okrzyku „Niech żyje!" (Izba entuzyastycznie powtarza ten okrzyk, długotrwałe oklaski i brawa).

W sprawie wybicia nowych monet.

Dr. Wittek przedkłada wniosek w sprawie wybicia monet wymiennych po 25 i 50 halerzy i banknotów po 5 koron.

Prowizoryum budżetowe.

Izba przechodzi następnie do porządku dziennego, t. j. do drugiego czytania prowizoryum budżetowego i łączy z tem dyskusyę nad oświadczeniem P. Prezydenta Ministrów.

Sprawozdawca br. Plener zagaja dyskusyę.

Oświadczenie P. Prezydenta Ministrów.

Zabiera głos P. Prezydent Ministrów dr. Seidler i oświadcza, że lata ostatnie wywołały między reprezentacyą parlamentarną a Rządem nieporozumienia, które niejednokrotnie zaciemniły stosunki pomiędzy obu czynnikami. P. Prezydent Ministrów z prawdziwą satysfakcyą może stwierdzić, że pod niejednym względem polepszyły się stosunki i że praca na polu uzdrowienia naszego publicznego życia postępuje naprzód. Omawiając politykę zagraniczną, oświadczył wskazując na wiadomości z południowo-zachodniej widowni wojny, że nasze położenie wojenne jest możliwie najlepsze. Co było w ręku naszem i naszej armii, tudzież armii sprzymierzonej, zostało utrzymane a oprócz tego rozszerzyliśmy nasze zwycięstwo wojskowe na kilku bardzo ważnych punktach. Nasze cele jednak pozostały te same, dla których rozpoczęliśmy walkę w obronie naszej egzystencyi przeciwko niebezpieczeństwu grożącemu nam od naszych nieprzyjaciół, to znaczy w obronie naszej wolności i prawa postanawiania o sobie, prawa naszego współudziału w równouprawnionem współzawodnictwie pokojowem. Nasze zwycięztwa wojskowe, dowody naszej niezwalczonej siły wewnętrznej i jej odporności, które przez wszystkich musiały być uznane, uprawniały nas do wypowiedzenia pierwszego słowa w sprawie pokoju, jakoteż do oświadczenia naszej gotowości do rokowań.

Na tem stanowisku gotowości do pokoju utrzymaliśmy się od tego czasu. Jesteśmy gotowi zasiąść z przeciwnikami do rokowań, jeżeli ożywieni są temi samemi intencyami, co my, to znaczy, jeśli nie chcą jednostronnie i z pomocą gwałtu narzucić nam celów wojennych, lecz pragną stworzyć fundament pokojowego, równego stosunku między państwami. Niestety w przeciwieństwie do jasnych, ugodowych celów naszych, są oficyalne cele przeciwnika skryte, ciemne i zawikłane, równocześnie jednak posiadają tendencyę pogwałcenia, a wypowiadane są w sposób tak drażniący, że nie można się oprzeć wrażeniu, że nie idzie tu o pozytywny cel wojny, ale właśnie o to, aby postawić żądania, któreby od razu uczyniły cele pokojowe niemożliwymi do przyjęcia. Jeżeli tendencye nie ustaną, to wobec nich nasza zasadnicza gotowość do pokoju nie będzie mogła naturalnie przybrać innej postaci, jak tylko kształt stanowczego i energicznego prowadzenia wojny, czem wkońcu przekonamy przeciwnika o niemożliwości jakichkolwiek planów pogwałcenia i że jeżeli tego będzie potrzeba, wymusimy także pokój. Jesteśmy pewni, że uda nam się w jedności z naszym sprzymierzeńcem, w niewzruszonej stałej jedności z nim, utwierdzonej we wspaniałych czynach wojennych (żywe oklaski), udowodnić to w sposób stanowczy i nie ulegający żadnej wątpliwości.

P. Prezydent Ministrów podkreśla konieczność współdziałania Rządu z Reprezentacyą parlamentarną i oświadcza, że podobnie jak ludy prowadzą dziś same wojnę, tak samo są one powołane do prowadzenia dzieła pokojowego. (Żywe brawa i oklaski).

Dalsza dyskusya.

Po P. Prezydencie Ministrów przemawiali członkowie Izby: Gautsch, Dumba, hr. Auersperg, Lammasch, prof. Starzyński, Hellmer, Schwarzenau i hr. Nostiz.

P. Starzyński wywodził: Oświadczenie P. Prezydenta Ministrów dowodzi, że Rząd ma wgląd w stosunki Państwa i pojął powagę sytuacyi, że zdaje sobie sprawę z doniosłości i rozliczności swych zadań. Ważnem zagadnieniem jest reforma konstytucyi. Reformę tę rozpoczyna się dwoma hasłami: narodowa, czy osobista autonomia i podział na okręgi. Mowca nie ma wielkiego przekonania do tych haseł. Obawia się, że Rząd, chociaż mówi o narodowej autonomii według krajów, kładzie główny nacisk na wyraz narodowej, oraz, że autonomię narodową pojmuje się w owym błędnym sensie, w jakim jeszcze niedawno była omawiana w kołach politycznych. Za podstawę musi służyć autonomia krajowa, a osobista lub narodowa autonomia może być uważana tylko za drugorzędną, w granicach autonomii krajów. Autonomia nie oparta na podstawach terytoryalnych, wisiałaby w powietrzu, posiadałaby raczej cechę stowarzyszeń i osobistych związków, niż ustroju państwowego, opartego na urządzeniach terytoryalnych. Kto chciałby twierdzić, że należy znieść kraje koronne, ten zniósłby Państwo. Cała geneza Państwa polega na rozbudowaniu krajów koronnych w całość jednolitą. W interviewie P. Prezydent Ministrów w sprawie rewizyi konstytucyi powiedział, że nie jest przeciwny idei demokratyzacyi reprezentacyj krajowych. Mowca byłby spodziewał się, że Premier w tym interviewie oświadczy, iż sprawa ta nie należy do kompetencyi Rady państwa. W komunikacie dziennikarskim powiedziano, że punkt ciężkości autonomii leży w ustroju okręgów. Ale nie powiedziano, że do rozwiązania tej sprawy kompetentne są Rada państwa i Sejmy. Co się tyczy w szczególności Galicyi, to Polacy powołują się na Najw. Cesarskie pismo Odręczne z 5. listopada 1916, w którem zapowiedziano temu krajowi wyodrębnienie. Póki istnieją przesłanki tego Najw. pisma Odręcznego, przedstawiciele Polaków obstają przy żądaniu wyodrębnienia. Tak samo, jak Obaj Dostojni Monarchowie dali Polsce akt z 5. listopada i 12. września, tak samo nasz Dostojny Monarcha, na którego spoglądamy z najszczerszą miłością i największem zaufaniem, pomógł nam do pomyślnego trwałego rozwiązania sprawy polskiej i dalej tam nas poprowadzili.

Mowca wita fakt, że Rząd chce zabrać się do odbudowy gospodarstwa społecznego. Jądrem sprawy jest pomnożenie dóbr potrzebnych do konsumcyi. Jedynem źródłem jest podniesienie sił wytwórczych. Co prawda, liczba i treść projektów podatkowych Rządu, który w tem jeszcze napotyka na dobrowolnych pomocników, wywołuje trochę strachu. Rząd musi zdawać sobie sprawę z tego, że siła podatkowa ma pewne nieprzekraczalne granice i że siła wytwórcza i obrót dóbr byłyby sparaliżowane. gdyby siła podatkowa ustała. Należy spodziewać się, że nie popełni się błędu takiego, żeby przez fiskalne zarządzenia zatamować rozwój produkcyi. Uznać należy także dążenia Rządu do obudzenia wszystkich drzemiących sił Państwa, zwłaszcza wyzyskania sił wodnych, rozbudowania zakładów elektryczności, ażeby poprzeć produkcyę rolniczą. Ale nie wolno o tem zapominać, że dochód z tych źródeł nie może płynąć jedynie do kieszeni państwowej, że raczej także kraje mają wielkie prawo uczestniczenia w wyzyskaniu tych rezerw. Mowca wskazuje w tej mierze na statuta krajowe, na rezolucyę, uchwaloną przed kilku laty w Radzie państwa i na gal. ustawę krajową z 23 kwietniu 1909. Prawdą jest, że Państwo czekają nowe, nieznane dotąd zadania, którym podoła jedynie Państwo, i że cele państwowe nie dadzą się z góry ograniczyć. Z drugiej strony nie należy spuszczać z oka położenia krajów. Tylko sprawiedliwe wyrównanie konieczności Państwa i krajów może doprowadzić do pomyślnego końca. To zagadnienie jest godne pracy poważnych mężów stanu. Także komisya konstytucyjna będzie musiała się tem zająć.

Mowca zajął się następnie wywodami p. Sieghardta. Zgadza się z nim co do tego, że stosunek między gospodarką krajów a gospodarką Państwa nie jest właściwy. Przedewszystkiem zaś podstawa nie jest właściwa, ponieważ kraje nie mają samoistnych źródeł dochodów, lecz muszą gospodarzyć dodatkami do podatków państwowych. Nie uchodzi, by Państwo wykonywało opiekę i kontrolę nad funduszami krajowymi, a już wcale nie uchodzi, by przekazanie kwot uważano za datek z łaski. Zamiast gruntownego rozrachunku między Państwem a krajami, Państwo uważało za rzecz lepszą wprowadzić przekazania dla krajów z podatków pośrednich. Kraje nie miały powodu sprzeciwiać się temu, ale przez przyjęcie tego przekazania, nie wzięły na siebie zobowiązania poddania się kontroli najwyższej Izby obrachunkowej. Co do gospodarki w Galicyi, to mowca może zapewnić, że jest ona taka ścisła i dokładna, że może chyba tylko życzyć wszystkim innym krajom takiej samej.

W odbudowie gospodarstwa trzeba szczególnie zwrócić uwagę na owe kraje, które były widownią wojny. Mowca zwłaszcza wskazuje na Galicyę. Nie po to, aby wywołać litość przedstawiciele Galicyi opisują jej położenie. Są na to za dumni, stać ich na to, by znieść nawet najsroższe ciosy. Czynią to raczej dlatego, aby stało się wiadome, że wszystko, co się robi dla tego kraju, jest dobrem prawem kraju i że Rząd jest zobowiązany pomagać Galicyi. Dlatego ubolewać należy, że P. Prez. Ministrów w swem dzisiejszem oświadczeniu nie powiedział słowa o wynagrodzeniu szkód wojennych. Także z wynagrodzeniem za świadczenia sprawa postępuje bardzo opornie, jak niemniej z zerwaniem z pewnymi błędnymi systemami i jeszcze błędniejszem ich stosowaniem. Hipertrofia Central, wskutek wikłania się kompetencyj, działać może tylko tamująco. Usunąć należy brak dokładnego rozgraniczenia kompetencyj władz wojskowych i władz cywilnych.

Co do zagospodarowania kraju mowca wskazuje na artykuł, który 8 dni temu ukazał się w *Czasie*, według którego pół miliona morgów w Galicyi wschodniej pozostało nieuprawionych, ponieważ dobre bardzo zarządzenia regulujące uprawę dopiero z końcem września i z początkiem października były wydane, tak że nie mogą już mieć skutku.

Liczba zwolnień w Wiedniu a w Galicyi, która wszakże tak koniecznie potrzebuje sił do odbudowy rolnictwa, stoi w odwrotnym stosunku do liczby mieszkańców. Nadzwyczaj pilne rekwizycye siana i słomy dopiero wskutek Najwyższ. Osobistego zarządzenia Monarchy znacznie obniżono. Wojskowej konieczności niektórych ewakuacyj mowca nie może osądzić, ale sposób ich przeprowadzenia daleki jest od przykładu pruskiego, odznaczającego się nadzwyczajną precyzyą i przewidywaniem. Ci zaś, których nie ewakuowano przymusowo, bez względu na to czy pozostali w domu, czy opuścili strony rodzinne, w żadnym razie nie mogą zdobyć sobie niepodzielnego uznania.

Co się tyczy stopniowego zniesienia gospodarki wojennej to po wojnie nie może być za dużo gospodarki zbiorowej, opiekuństwa i organizacyi przymusowej, inaczej mielibyśmy dawne państwo policyjne w pogorszonem wydaniu. Nasza konstytucya z pewnością wymaga w niejednym kierunku naprawy, przedewszystkiem, aby nareszcie wiedziano, czy jest to konstytucya, która ważną jest zawsze, czy też tylko w czasach pokojowych, nie zaś podczas wojny. Ale reformę konstytucyi na największą skalę można pomyśleć sobie dopiero po wojnie. Dziś czekają nas pilniejsze sprawy. Jeżeli w Państwie przez trzy lata rządzono wbrew konstytucyi z wyłączeniem parlamentu, to Rząd i parlament na równi są obowiązane albo naprawić, albo usunąć stosunki niekonstytucyjne. Jeżeli nie stanie się ani jedno ani drugie, te oba czynniki będą współwinne. Mowca życzy sobie, aby ta wina na nich nie zaciążyła, (Oklaski na prawicy.)

KRONIKA.

Lwów, 29 października 1917.

Kalendarz.

Wtorek (30 października):

Klaudyusza m. — Osyi pr. — Przemysława.

Wschód słońca o godzinie 6·11 rano, zachód słońca o godzinie 4·06 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 Cel.

— **Ochrona grobów poległych bohaterów.** Austryacki komitet opieki nad grobami poległych pozostający pod protektoratem Najj. Pana, dołożył wszelkich starań, aby wyznaczona na dzień 31 b. m. 1 i 2 listopada powszechna zbiórka, osiągnęła największy sukces na rzecz ochrony grobów bohaterów, którzy w obronie Ojczyny stracili życie.

Także we Lwowie zawiązano lokalny komitet pań pod przewodnictwem p. generałowej Nowotnowej, aby akcyę na rzecz ochrony grobów rozwinąć i poprowadzić. W sobotę po południu odbył komitet ostatnie posiedzenie, na którem ułożono plan zbiórki i omówiono techniczną stronę należytego jej przeprowadzenia. Komitet wydawać będzie puszki, legitymacye i odznaki od jutra t. j. wtorku od godziny 4 po południu w gmachu galicyjskiej Kasy oszczędności. Także tam należy zwracać puszki z pieniądzmi i zaopatrywać się w nowe odznaki. Komitet urzędować będzie przez trzy dni t. j. środę, czwartek i piątek od godziny 9 rano do wieczora bez przerwy. Komitet lwowski apeluje jeszcze raz do chętnych pań, aby wzięły udział w zbiórce i w ten sposób przyczyniły się do dobrego wyniku zbiórki na cel szlachetny.

— **Podwyżka płac urzędników.** Bank austro-węgierski uchwalił ponowną podwyżkę płac dla urzędników i funkcyonaryuszów tej instytucyi. Podwyżka ta w stosunku do pobieranych płac dojdzie aż do 100 prc.

— **Ziemniaki, mąka i cukier.** Podany przez nas przed kilku dniami stan aprowizacyi miasta Lwowa, uzupełniają jeszcze uchwały miejskiej Rady gospodarczej, która obradowała w piątek pod przewodnictwem dr. Schleichera. W pierwszej linii sprawa zaopatrzenia miasta w ziemniaki jest ustawicznie jeszcze przedmiotem troski i zaniepokojenia u władz miejskich, zwłaszcza, że przymrozki mogą być oczekiwane każdego dnia. W miarę nadchodzących transportów ziemniaków magazynuje się je w kopcach, a czynnością tą, która odbywa się na Bogdanówce, zajmują się siły fachowe. Liczba magazynów, które realizować będą asygnaty na drobne ilości, będzie znacznie powiększona, a wtedy rozpocznie się sprzedaż detajliczna, a to w ilości 3 i $^1/_2$ kilograma na osobę, na tydzień. Na wniosek członka Rady gospodarczej p. Szczurkiewicza uchwalono wysłać deputacyę Rady do Wiednia, a to do miarodajnych władz i Koła Polskiego, celem poinformowania o stanie aprowizacyi miasta i obmyślenia na miejscu środków zaradczych. W tej sprawie interweniować będzie w Wiedniu członek Rady przybocznej prof. dr. Marceli Chlamtacz.

Co do zaopatrzenia miasta w mąkę, zakomunikował dr. Schleicher, że Lwów wskutek

specyalnego polecenia czynników decydujących, otrzyma taki przydział mąki z Węgier, aby wystarczył na czas, zanim mąka krajowa będzie do dyspozycyi. Co się tyczy wypieku chleba, uskuteczuia się go dzięki pomocy intendentury komendy 2 armii, która użycza pewnej ilości mąki z magazynów wojskowych. Racye mąki musiano jednak zredukować do połowy.

Zapasy cukru są na wyczerpaniu. Jest jednak nadzieja, że po usunięciu przeszkód w ruchu kolejowym, zapowiedziany kontyngent cukru na listopad nadejdzie, a wtedy sprzedaż będzie mogła być prawidłowo podjęta.

W najbliższych dniach omówi Rada gospodarcza kwestye związane z cenami taryfy maksymalnej.

— Urlopy a zasiłki dla rodzin powołanych. Urzędowo ogłaszają: W kołach publiczności istnieje częstokroć mniemanie, że powołani do służby wojskowej, jeżeli ich krewni, uprawnieni do poboru zasiłku, zrezygnują z tego zasiłku na kilka tygodni, lub nawet miesięcy, otrzymują urlop. Aby służących wojskowo, względnie ich krewnych, powstrzymać od tego rodzaju próśb, ogłasza się, że podobne zapatrywanie jest zupełnie fałszywe.

— Pilne reklamacye rolników i leśników. Na wniosek Ministerstwa rolnictwa zarządziło Ministerstwo obrony krajowej, aby prośby o uwolnienie od służby wojskowej, były przedkładane Ministerstwu obrony krajowej nie w drodze normalnej instancyi, lecz politycznej władzy powiatowej bezpośrednio, a to w tych wszystkich wypadkach, w których z powodu nagłych zasłabnięć, wypadków śmierci, pożarów i t. p., dla braku personalu robotniczego grozi nagłe ustanie pracy w gospodarstwach rolnych lub leśnych, z powodu czego natychmiastowe zwolnienie ze służby wojskowej stało się konieczne. Tego rodzaju podania będą przez wszystkie władze załatwiane poza turą.

— Ograniczenie w ruchu kolejowym. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Koleje żelazne muszą obecnie służyć p. zedewszystkiem celom wojskowym. Ponieważ zaś w zakładach budowy maszyn i wagonów daje się odczuwać wielki brak materyałów budowlanych i sił roboczych, przeto wskazanem jest możliwie największa oszczędność w użyciu środków przewozowych. Jest rzeczą konieczną zaprowadzić również oszczędność co do węgla w ruchu kolejowym, ponieważ znacznie mniejszą ilość węgla można dostawić obecnie niż w roku ubiegłym.

Przez ograniczenie ruchu kolejowego zaoszczędza się na węglu, co wyjdzie tylko na korzyść ludności.

Wobec tego musi się zmniejszyć ruch kolejowy dla prywatnych celów. Każdy obywatel Państwa obowiązanym jest współdziałać w tych ciężkich czasach i jak najmniej podróżować kolejami, aby w ten sposób ulżyć ruchowi kolejowemu. Należy zatem zaniechać niepotrzebnych jazd kolejami, tembardziej, iż do jazdy pociągami osobowymi może być tylko tyle osób dopuszczonych, ile jest wolnych miejsc w wozach przeznaczonych dla osób cywilnych, przyczem musi się uwzględnić i osoby wsiadające do pociągu po drodze. Zaprowadzenie pociągów nadzwyczajnych dla przewozu osób jest niemożliwem. Nadmienia się przytem, że przepełnienie pociągów w obecnych stosunkach powoduje spaźnianie tychże, jakoteż nieregularny ruch pociągów co zagraża w następstwie bezpieczeństwu ruchu. Kto zatem przez zbyteczne podróże przyczynia, się do przepełnienia pociągów, naraża tak siebie jakoteż i współpodróżujących na niebezpieczeństwo.

— Właściciele mleczarń i restauracyj mają się zgłosić po karty poboru na ziemniaki w dniu 30 i 31 października 1917 wraz z legitymacyą cukrową w godzinach urzędowych między 10 a 12·30 przedpołudniem w biurze wydawnictwa kart.

— Bezpłatne kuchnie studenckie. Po adaptacyach, poczynionych w bezpłatnej kuchni studenckiej w lokalu dotychczasowym przy ul. Piekarskiej (Kawiarnia Metropol) odbędzie się pierwszy obiad we czwartek 1 listopada.

Posiedzenie komitetu kuchni studenckiej odbędzie się we wtorek 30 b. m., o godzinie 5 po południu w lokalu kuchni (Metropol. ul. Piekarska),

— Wskazówki celem otrzymania kart żywnościowych. Miejski urząd gospodarczy podaje do wiadomości, że z dniem 1 listopada b. r. wydziela się dla wygody publiczności z centralnego biura rozdawnictwa kart spożycia, dział ewidencyi mieszkańców do sześciu biur okręgowych — W wypadkach zatem przyjazdu do miasta na stały pobyt należy zgłosić się z kartą meldunkową dyrekcyi policyi i paszportem: do odnośnego męża zaufania, który po zapisaniu w swej ewidencyi wyda stronie formularz B 3 b. odpowiednie wypełniony. Formularz ten opatrzony jest stroną przynieść do biura okręgowego, gdzie wyda się jej legitymacyę spożycia i ewentualnie legitymacye użytkowe oraz karty spożycia.

W wypadku przeprowadzenia się w obrębie tej samej dzielnicy winna strona wymeldować się u dotychczasowego męża zaufania, poczem z poświadczeniem przez niego wystawionem na formularzu B 3 b. zgłosić się do nowego męża zaufania celem zanotowania w ewidencyi. Następnie należy udać się do biura okręgowego, gdzie po złożeniu powyższego formularza, wydane będą stronie legitymacye użytkowe i karty spożycia, a legitymacya spożycia zmieniona na odnośny sklep rejonowy.

Wreszcie w wypadku przeprowadzenia się z jednej dzielnicy do drugiej, winna strona wymeldować się u dotychczasowego męża zaufania i z poświadczeniem przez niego na druku B 3 b. wystawionym udać się do biura okręgowego dotychczasowego miejsca zamieszkania, które stwierdzi fakt wymeldowania się umieszczeniem pieczęci na formularzu B 3 b.

Następnie należy zgłosić się z powyższym formularzem u nowego męża zaufania, celem zanotowania w ewidencyi, potem odnieść formularze do biura okręgowego nowego miejsca zamieszkania, celem uzyskania zmiany sklepu rejonowego na legitymacyi spożycia i ewentualnie potrzebnych kart spożycia i użytkowych.

Ewidencya członków konsumu pozostaje nadal w centralnem Biurze rozdawnictwa kart, dlatego też wszelkie zmiany legitymacyj konsumowych na rejonowe muszą być nadal tam zgłaszane.

Zarazem zwraca się uwagę publiczności, aby w interesie własnym i dobra publicznego stosowała się do powyższych przepisów meldunkowych, niezbędnych do utrzymania należytej ewidencyi mieszkańców, gdyż tylko w ten sposób można uzyskać podstawę równomiernego rozdziału środków spożycia między mieszkańców i ustalenia przydziałów mąki i chleba do sklepów rejonowych.

— Czytelnia katolicka obchodziła w sobotę setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki wieczorem, na który złożyły się przemówienie prof. Kucharskiego, produkcye chóru młodzieży szkolnej, solo fortepianowe p. Piątkowskiej, śpiew dr. Hutta, solo skrzypcowe dr. Haisiga i deklamacya prof. Kruczkowskiego.

— Na wiadomość o zwycięstwach i pomyślnem postępowaniu ofenzywy wojsk sprzymierzonych na froncie włoskim, wszystkie gmachy rządowe, budynki istytucyj i bardzo wiele domów prywatnych przystrojono chorągwiami o barwach Państwa, kraju i miasta. Wiadomość o odbiciu Goryi nadeszła do Lwowa około południa i odbiła się radosnem echem w całem mieście. Wszędzie omawiano żywo wypadki i związany z nimi dalszy przebieg i wynik wojny światowej.

— Konferencya w sprawie Teatru. Na drugiej publicznej konferencyi literatów i krytyków, urządzonej celem uświadomienia publiczności o zadaniach i obowiązkach Teatru polskiego we Lwowie, referaty wygłoszą: 1. dr. Żygulski: Dramat klasyczny na scenie współczesnej. 2. Prof. Tenner: Reforma ustroju sceny lwowskiej. 3. Prof. Gawlikowski: Wpływ teatru.

Konferencya odbędzie się w sali przy ul. Zimorowicza 9, w sobotę 9 listopada o 7 wieczorem. Krzesło 1 K. Wstęp 20 h.

— Do „Salonu sprzedaży“ dzieł sztuki przy Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych przybyły nowe obrazy pp. Błockiego, Reyznera, Kwiatkowskiego i Olpińskiego jako też rzeźba p. Drexlerówny.

Wiele z wystawionych obrazów znalazło już nabywców.

Przy tej sposobności donosi nam sekretaryat, iż wystawa Legionów Polskich zostanie nieodwołalnie zamknięta w połowie listopada.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana.

Sekcya opieki nad dziećmi Namiestn. Komitetu Ratunkowego

dla odzyskanych powiatów kraju wydała następującą odezwę:

Sekcya opieki nad dziećmi Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego dla odzyskanych powiatów kraju zwraca się niniejszem z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby pomogli jej spełnić najważniejsze i najpilniejsze w tej porze zadanie, t. j. ratowania materyału ludzkiego, najcenniejszego dobra narodu i Państwa.

Długotrwająca wojna sprowadziła ze sobą masowe sieroctwo, pozbawiła mnóstwo dzieci wszelkiej opieki i dachu nad głową, a niedaleka jesienna i zimowa pora i ewentualne choroby nagminne mogą zadać tym ofiarom niewinnym wojny ostateczny cios śmiertelny.

Do tego nie wolno nam dopuścić.

Niechaj we wszystkich 18 odzyskanych powiatach Galicyi wschodniej utworzą się niezwłocznie w każdej gminie osobne komitety opieki nad dziećmi, złożone z 3—5 osób i postarają się, ażeby każde dziecko w tej gminie, nie mające 14 lat, zostawione bez opieki i tułające się pod wolnem niebem, lub w opróżnionych okopach, umieszczono bądź to pod opieką jakiejś rodziny w miejscu, która się tego podjęłaby ze szlachetnej pobudki bezinteresownie, ewentualnie za opłatą, o której udzielenie, lub uzupełnienie należy się odnieść do Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego. Wykaz tych dzieci należy równocześnie podać Komitetowi powiatowemu, który już istnieje lub niebawem się zawiąże.

Komitet powiatowy postara się przy pomocy delegata Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego, który będzie powiat objeżdżać, zakładać ochronki i przytuliska dla opuszczonych dzieci całego powiatu. Na ten cel nadawałby się przedewszystkiem budynek ochronki, o ile znajduje się w powiecie, tudzież budynek szkoły nieczynnej za zezwoleniem władzy szkolnej, ewentualnie nawet czysto wybielona karczma i t. p. W takim budynku należałoby umieścić dzieci, poruczyć nadzór nad niemi nauczycielce, lub innej inteligentnej osobie, a do prowadzenia kuchni nająć odpowiednią osobę, subwencyi zaś na utrzymanie dostarczy w miarę możności Namiestnikowski Komitet Ratunkowy, Lwów, gmach c. k. Namiestnictwa.

O ile na pokrycie wszystkich z tą akcyą połączonych wydatków nie starczą dochody płynące z ofiarności miejscowej i z funduszów, których będzie mogło udzielić c. k. starostwo ze źródeł, jakiemi rozporządza, winny komitety lokalne zwrócić się do Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego, który gotów będzie zawsze pospieszyć z wszelką materyalną i moralną pomocą dla szlachetnego i doniosłego celu.

Sprawa wielkiej wagi i nagła, dlatego zapraszamy gorąco wszystkich ludzi dobrej woli do spiesznego działania.

Aleksander Barwiński członek Komitetu, przewodniczący Sekcyi opieki nad dziećmi.

Dr. Ignacy Dembowski urzędujący Prezydent Komitetu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

† Adam Fedorowicz.

Kraków, 29 października. Delegat Namiestnika Adam Fedorowicz umarł tu o godzinie 4 i pół w nocy z soboty na niedzielę. Przyczyną śmierci było osłabienie serca w skutek przebytej czerwonki. Nadchodzą liczne kondolencye; między innemi nadeszły kondolencye od P. Ministra Twardowskiego, P. Namiestnika hr. Huyna, szefa biura prezydyalnego Namiestnictwa Jerzego hr. Wodzickiego, urzędników Namiestnictwa. Pogrzeb we wtorek o 3 po południu.

Odznaczenie ś. p. Hausa.

Wiedeń, 29 października. Najj. Pan nadał zmarłemu wielkiemu admirałowi Hausowi krzyż komandorski wojskowego orderu Maryi Teresy.

Narady w Budapeszcie.

Wiedeń, 29 października. Wspólny P. Minister skarbu Burian i P. Minister wojny Stöger-Steiner, oraz austryacki P. Minister skarbu Wimmer udali się do Pesztu.

Węgierska Rada ministrów.

Budapeszt, 29 października. Rada ministrów odbyła pod przewodnictwem prezesa gabinetu dr. Wekerlego posiedzenie w sprawie dymisyi wniesionej przez ministra spraw wewnętrznych Ugrona, z powodu znanego głosowania nad jego odpowiedzią na interpelacyę. Rada ministrów oświadczyła jednomyślnie swą solidarność z ministrem Ugronem i nie przyjęła jego dymisyi.

Echa zwycięskiej ofenzywy na froncie włoskim.

Berlin, 29 października. Cesarz nadał komendantowi 12-ej dywizyi gen.-maj. Lequis i wymienionemu już w komunikacie z 27 b. m. podp rucznikowi Schieberowi order *Pour le merite*.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin, 29 października. Niektóre dzienniki podały wiadomość, że Kanclerz dr. Michaelis wręczył Cesarzowi prośbę o dymisyę. Jakkolwiek nie ma jeszcze potwierdzenia tej wiadomości, to jednak wydaje się ona prawdopodobną.

Nastroje włoskie.

Lugano, 29 października. Sprawozdania nadchodzące z włoskiej głównej kwatery do prasy medyolańskiej, dość dobrze sprawę wyjaśniają. Opis siły ataku, oraz rozmiarów i dobroci środków bojowych, jakoteż ogólnej i częściowej strategii naszej ofenzywy obraca się w tych sprawozdaniach w superlatywach uznania. Sprawozdawca *Corriere della Sera* mówi o 8 punktach ataku w samej tylko części frontu od Flitsch do Monte San Gabriele i zapewnia, że nikt nie może mieć poglądu na przebieg bitwy. Prócz tego sprawozdania owe, w porównaniu z dawniejszemi, zawierają o wiele mniej pewności siebie, a raczej lękliwą nieco wskazówkę, że wszystko zależy od siły moralnej wojska.

Sztokholm, 29 października. Dzienniki omawiają katastrofalny dla Włoch przebieg ofenzywy austr.-niemieckiej, której skutki na pulu polityki wewnętrznej okazują się już w dymisyi Bosellego. Co prawda, obrady w Izbie już przedtem wykazały, że ministerstwo jego było mocno podkopane. Oprócz niezgody w łonie samego gabinetu miał on do walczenia ze zwolennikami Giolittiego oraz z socyalistami, przeciwnymi wojnie, z odłamu, zgrupowanego około pisma *Avanti*. *Dagens Nyheter* piszą, że także Salandra musiał ustąpić po klęskach włoskich. *Sozialdemokraten* sądzi, że natarcie na Włochy w obec bliskiej konferencyi sojuszników jest ofenzywą pokojową, ale nie wierzy, aby udało się Mocarstwom centralnym osiągnąć przez to pokój, jaki wyobrażają sobie w Berlinie. Główni wrogowie Niemiec, t. j. Francya, Anglia i Ameryka, w zwartym szeregu zachowują się odmownie wobec takiego pokoju. *Aftonbladet* pisze, że wybiła godzina Włoch i że Mocarstwa centralne teraz ostatecznie rozprawią się z Włochami.

Amsterdam, 29 października. Do *Telegraaf* donoszą z Londynu: Korespondent wojskowy dziennika *Times*, który zwiedził front włoski, pisze: Atak austr.-węg.-niemiecki nie jest niespodzianką dla Cadorny, raczej ta ofenzywa nawet jest mu na rękę, zwłaszcza, że jest dość wojska włoskiego, aby tę ofenzywę powstrzymać. Na nieprawdopodobny wypadek, że Włochom byłoby potrzeba pomocy sojuszników, pomoc ta może być szybko dana, bo rozumie się samo przez się, że front zachodni jest jednolity. Wszyscy sojusznicy stoją za Włochami.

Haga, 29 października. *Nieuwe Courant* pisze o bitwie nad Isonzem: Wielka liczba jeńców jest już dowodem powodzenia strategii, nie polegającej na zasadzie tępego niszczenia, lecz usiłującej zręcznemi posunięciami zamatować przeciwnika na drodze najkrótszej.

Lugano, 29 października. Król Wiktor Emanuel onegdaj przed południem przybył do Rzymu i przyjął przedewszystkiem ministra wojny, potem Bosellego i prezydenta senatu, Monfrediego. Celem uzupełnienia tradycyjnych narad w sprawie rozwiązania przesilenia gabinetowego król udał się do Izby posłów do prezydenta Marcory. Zwracają uwagę na siebie narady dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Orlando z Sonniną i kilkoma wybitnymi pod względem przynależności partyjnej członkami gabinetu Bosellego. Orlando ma dziś być przyjęty przez króla. Coraz bardziej przedstawia się on jako pierwszy kandydat na prezesurę gabinetu. Dzienniki włoskie donoszą, że koła parlamentarne są nader przygnębione i niezwykle mało zajmują się przesileniem gabinetowem, a nawet wyrażają zdanie, że zaleca się raczej, by gabinet Bosellego prowizorycznie pozostał jeszcze jakie 14 dni w urzędzie i by do tego czasu wyczekano wyjaśnienia się stosunków wojskowych i dyplomatycznych. Tymczasem *Popolo d' Italia* i *Idea Nationale* wzywają do energii i zgodności celem szybkiego utworzenia gabinetu wojennego, którego głównymi członkami znowu mają być Sonnino i Bissolati.

Także senator Pichon w paryskim dzienniku *Petit Journal* oświadcza w imieniu Francyi, że pozostanie Sonnina jest konieczne.

Z ostatniej chwili

Wiedeń, 29 października. Kwatera prasowa w południe: Wczoraj wojska nasze na płaskowyżu Krasu posunęły się za Górę św. Michała. Także Podgorę zdobyto. W obszarze Coglio i pod Cividale pomyślne postępy w terenie górzystym. Na północy-zachód od Cividale wojska nasze pomyślnie prą dalej. W grzbiecie gór Karnijskich wśród śniegów i burzy zdobyto szturmem Wielki Pal.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

Biura Redakcyi i Administracyi „Gazety Lwowskiej“, przeniesione zostały do kamienicy przy ulicy Podwale l. 3 w mezzaninie.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Miejski Urząd gospodarczy we Lwowie.

L. 133.244/17 XVII. (5086 3—3)

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia z 22 października 1917 LM. 131.604/17 oznajmia się, że od dnia ogłoszenia wydawane będą certyfikaty na przywóz ziemniaków z następujących dalszych gmin powiatu lwowskiego:

Borki dominikańskie	w Biurze okręg. rozd. kart spożycia	ul. Pełczyńska 10
Dobrzany	" " " " " "	ul. Pełczyńska 10
Huta szczerzecka	" " " " " "	ul. Pełczyńska 10
Kuhajów	" " " " " "	ul. Bernsteina 8
Kamienopol	" " " " " "	ul. Bernsteina 8
Leśniowice	" " " " " "	ul. Bernsteina 8
Lindenfeld	" " " " " "	ul. Żółkiewska 60
Lubiana	" " " " " "	ul. Żółkiewska 60
Nagórzany	" " " " " "	ul. Żółkiewska 60
Nikonkowice	" " " " " "	ul. Łyczakowska 70
Nowosiółki	" " " " " "	ul. Łyczakowska 70
Ostrów	" " " " " "	ul. Łyczakowska 70
Polana	" " " " " "	ul. Szopona 3
Podliski Małe	" " " " " "	ul. Szopena 3
Sroki szczerzeckie	" " " " " "	ul. Lenartowicza 23.

We Lwowie, dnia 24 października 1917.

Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa.

L. 21.488/Ad. (5149)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 20 października 1917 L. 21.488/Ad., którem ustanawia się maksymalne ceny cukru w handlu hurtownym i detalicznym w Galicyi.

Na podstawie §§ 16, 18 i 20 rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 25 września 1917 Dz. p. p. Nr. 386 wydanego w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, zarządzam co następuje:

§ 1.

Do obliczenia ceny cukru w handlu hurtownym służą za podstawę ceny cukru w dużych głowach po 100 kg. franko każda załadowcza stacya kolejowa w Galicyi. Ceny te są wyszczególnione w urzędowej tabeli. Cenę innych sort cukru to znaczy cukru nie w dużych głowach, oblicza się przez doliczenie do powyższej ceny osobnego dodatku, wyszczególnionego w urzędowej tabeli dodatków za sorty.

Obie wymienione tabele są wyłożone do wolnego przeglądu we Władzach politycznych I. Instancyi.

Cenę cukru w handlu hurtownym ustala się w ten sposób, że do ceny wymienionej w ustępie pierwszym dolicza się dodatek najwyżej 1 kor. 50 hal. za 100 kilogramów.

§ 2.

Przy odsprzedaży detajlistom cukru rodzaju oznaczonego w § 1 wolno żądać prócz ustanowionego w § 1 tego rozporządzenia dodatku, jeszcze dalszego dodatku najwyżej po 2 korony za 100 kg.

§ 3.

Najwyższe ceny cukru ustalone w §§ 1 i 2 tego rozporządzenia mają zastosowanie do cukru pierwszej jakości w dużych głowach za gotówkę po potrąceniu 2 procent skonto.

§ 4.

W handlu detalicznym ustanawia się dla wszystkich miejscowości, w których znajdują się załadowcze stacye kolejowe oraz dla miejscowości oddalonych od takich stacyi nie więcej jak 5 klm. następujące ceny maksymalne:

I. W obrębie c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie:

a) jeśli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnym opakowaniu 1 kor. 46 hal. za kilogram wszystkich sort rafinowanego cukru z wyjątkiem cukru kostkowego, mączki cukrowej i grysiku cukrowego, których cenę maksymalną ustanawia się na 1 kor. 53 hal. za kilogram;

b) jeśli sprzedaż odbywa się w oryginalnem opakowaniu za 1 kilogram cukru:

1. duże głowy . . . . 1 kor. 43 hal.
2. małe głowy . . . . 1 kor. 44 hal.
3. wszystkie inne sorty cukru . . . . . 1 kor. 47 hal.

II. W okręgu c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie:

a) jeżeli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnem opakowaniu 1 kor. 49 hal. za kilogram wszystkich sort rafinowanego cukru z wyjątkiem cukru kostkowego, mączki cukrowej i grysiku cukrowego, których cenę maksymalną ustanawia się na 1 kg. 56 hal. za kilogram;

b) jeżeli sprzedaż odbywa się w oryginalnem opakowaniu za 1 kilogram cukru:

1. duże głowy . . . . 1 kor. 46 hal.
2. małe głowy . . . . 1 kor. 47 hal.
3. wszystkie inne sorty cukru . . . . . 1 kor. 50 hal.

§ 5.

W miejscowościach oddalonych od stacyi kolejowej więcej niż 5 km. a mniej niż 20 km. może być przy drobnej sprzedaży do ceny podanej w § 4 doliczony dodatek 5 hal. na 1 kilogramie a w miejscowościach oddalonych powyżej 26 km. 8 hal. na kilogramie.

Miejscowości, w których ze względu na oddalenie od stacyi kolejowej wolno liczyć ceny podwyższone o 5 względnie 8 halerzy ogłosi Władza polityczna I. instancyi.

§ 6.

Ceny podane w §§ 1 do 5 odnoszą się tylko do cukru dostawionego świeżo z cukrowni, który oznaczony będzie wydaną banderolą koloru czerwonego.

Natomiast dla dawnych zapasów cukru (§ 18 ustęp 2 rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 25 września 1917 Dz. p. p. Nr. 386 opatrzonych banderolą zieloną obowiązywać mają nadal ceny maksymalne ustanowione rozporządzeniem Namiestnictwa z dnia 10 października 1916 Dz. u. kr. Nr. 111 względnie z dnia 26 marca 1917 Dz. u. kr. Nr. 28. Ceny te winny być w lokalach sprzedaży cukru tak długo uwidocznione, jak długo ten cukier będzie sprzedawany.

§ 7.

Niniejsze rozporządzenie wraz z obwieszczeniem, które wyda polityczna Władza powiatowa po myśli § 5 ustęp 2 winno być uwidocznione wyraźnie i w miejscu łatwo wpadającem w oczy, w każdym lokalu sprzedaży cukru.

§ 8.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia oraz wszelkie działanie celem udaremnienia jego postanowień będą karane, o ile nie podpadają pod surowszy przepis karny, przez polityczne Władze I. instancyi grzywną aż do 20.000 kor. albo aresztem aż do sześciu miesięcy.

Ewentualnie może być także oznaczony przepadek przedmiotów, do których się odnosi czynność karygodna, tudzież utrata uprawnienia przemysłowego.

§ 9.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 1 listopada 1917.

Kraków, 22 października 1917.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

Licytacye.

E. III. 2252/13 (22). Na wniosek c. k. uprz. austr. Banku hipot. w Wiedniu strony egzekwującej, odbędzie się dnia 7 grudnia 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 73 na zasadzie warunków, które się niniejszem zatwierdza licytacya następujących realności: księga gruntowa II. dz. lwh. 906 przy ulicy Grodeckiej l. k. 918 2/4 l. orj. 16 składającej się z parceli budowlanej o łącznej powierzchni 691 m², kamienicy dwupiętrowej i dwóch oficyn dwupiętrowych. Wartość szacunkowa 161 471 kor. 10 hal., najniższa oferta 80.735 koron 55 hal. Do realności lwh. 906/II. ks. gr. gm. miasta Lwowa należą następujące przynależności: okna trójskrzydłowe, okna czteroskrzydłowe, okna sześcioskrzydłowe, drzwi, kratki żelazne, poręcze mosiężne, zwierciadła, spluwaczki, chodniki, parkan sztachetowy, jabłonka, 2 orzechy, 3 grusze i inne opisane bliżej w protokole ocenienia a oszacowaue na 3265 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5061 3—3)

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział III.

Lwów, 2 października 1917.

E. 1401/8 (17). W sprawie egzekucyjnego Zakładu kredytowego w Lubaczowie przeciw Mikołajowi Baranikowi o 500 koron i 700 koron z pn. przyznano zobowiązanemu tus. uchwałą działową z dnia 11 grudnia 1913 E. 1401/8 z ceny kupna realności lwh. 268 Brusno nowe resztę 1.126 koron 55 hsl. Wzywa się wszystkich, którzy roszczą sobie pretensye do tej przyznanej dłużnikowi kwoty o ich zgłoszenie do dnia 1 grudnia 1917 w tut. Sądzie, w razie przeciwnym zostanie mu ona wypłaconą. (5056 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Cieszanów, dnia 21 września 1917.

Spadki.

A. 4/15 (23) C. k. sąd obwodowy w Sanoku oznajmia, że 17 stycznia 1915 umarł w Lisku Piotr Kocyłowski z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem swego wnuka Ludomira Mikołaja Podlaszeckiego dziedzicem ustanowił. Gdy miejsce pobytu jego córki Maryi Giermak jest nieznane, wzywa się ją, ażeby w ciągu roku licząc od dnia niżej wyrażonego w sądzie się zgłosiła i oświadczenia do spadku wniosła, gdyż w przeciwnym razie postępowanie spadkowe przeprowadzone zostanie z osobami do spadku się zgłaszającemi i z kuratorem dla niej ustanowionym Stanisławem Giermakiem.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 19 maja 1917. (5054 3—3)

A. 4/15 (24). C. k. sąd obwodowy w Sanoku oznajmia, że 17 stycznia 1915 zmarł w Lisku Piotr Kocyłowski z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem swego wnuka Ludomira Mikołaja Podlaszeckiego uziedzicem ustanowił. Gdy miejsce pobytu jego syna ks. Jana Kocyłowskiego jest nieznane, wzywa się go, ażeby w ciągu roku licząc od dnia niżej wyrażonego w sądzie się zgłosił i oświadczenia do spadku wniósł, gdyż w przeciwnym razie postępowanie spadkowe przeprowadzone zostanie z osobami do spadku się zgłaszającemi i z kuratorem dla niego ustanowionym Stanisławem Germakiem.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 6 października 1917. (5055 3—3)

Kuratele.

P. X. 203/17 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Krakowie L. cz. L. X. 116/17 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Stanisławs Jaglarza zamieszkałego poprzednio w Krakowie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Andrzeja Jaglarza w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, cyw. Oddział X.

Kraków, 8 październ. 1917. (5081 2—3)

P. 115/17 (15). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Mszanie dolnej z dnia 25 maja 1917 L. cz. L. 1/17 (7) pozbawiono całkowicie własnowolności Wojciecha Rypla emerytowanego profesora gimnazyalnego zamieszkałego w Olszówce a to z powodu nieudolności umysłu. Kuratorem ustanowiono Stanisława Rypla wójta z Raby niżnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mszana dolna, 11 paźdz. 1917. (5082 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Praes. 19.754/17. C. k. notaryusz Kazimierz Karpiński przeniesiony z Kalwaryi do Białej zakończa urzędowanie w Kalwaryi w dniu 7 listopada 1917 r. a obejmuje urzędowanie w Białej w dniu 10 listopada 1917.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 20 październ. 1917. (5079 2—3)

Amortyzacye.

T IV. 18/17 (2). Na wniosek Rozalii Gubałowej, prywatnej w Odrowążu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego w Nowym Targu potwierdzenia odbioru z daty Nowy Targ, 30 maja 1917 wystawionego przez Powiatową Komisyę obrotu bydłem na sprzedanego buchaja na spędzie 30 maja 1917 w Czarnym Dunajcu wagi 216 kilo zaklasyfikowanego do klasy III. a. Posiadacza powyższego potwierdzenia wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swymi prawami w ciągu sześciu miesięcy i powyższe potwierdzenie w tymże czasie tut. Sądowi przedłożył lub też zarzuty przeciw powyższemu wnioskowi przedstawił, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu rzeczone potwierdzenie uznane zostanie za nieistniejące.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 14 sierpnia 1917. (5052 3—3)

T. IV. 13/17 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Piotra Krupy, Marcina Kreta, Franciszka Tenerowicza i Stanisława Markowicza nadto poświadczeniem Urzędu gminnego w Sękowej z dnia 25 czerwca 1917 l. 398 stwierdzono, że Jan Markowicz syn Wawrzyńca i Jadwigi ze Sikorów urodzony dnia 24 maja 1867 w Sękowej, przed 30 laty wyemigrował do Ameryki a od lat 17 nie dał o sobie jakiejkolwiek wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. zarządza się na wniosek 1. Stanisława Markowicza ze Sękowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Maryanowi Czernemu adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem. Jana Markowicza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy S. IV.

Jasło, 7 września 1917. (5070 3—3)

T. 230/17 (2). Na wniosek Jakóba Schulza, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 54.965 na nazwisko Jabób Schulz i wedle stanu z dnia 7 maja 1914 na kwotę 237 kor. 87 hal. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1917. (5109)

T. 19/17 (2). Wzywa się każdego, ktoby o pobycie Jędrzeja Zajdla miał jakąkolwiek wiadomość, ażeby w przeciągu roku od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" najdalej do 30 października 1918 tut. sądowi lub też ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi Wiktorowi Pelcowi w Grabownicy doniósł, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Jana Zajdla Jędrzej Zajdel za zmarłego uznany zostanie.

C. k. sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 1 październ. 1917. (5074 2—3)

T. IV. 21/17 (1). Na wniosek Wawrzyńca Grybosza w Białej niżnej, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza Nr. 40582 wnioskodawcy własnej na kwotę 1541 kor. 56 hal. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (5080 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 18 września 1917.

T. 132/17 (12). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mojżesz vel Maks Hescheles syn Dawida Józefa Heschelesa i Klary z Dawidów Heschelesowej, urodzony w roku 1874 słuchacz prawa zamieszkały we Lwowie wyjechał przed 19 laty ze Lwowa w niewiadomym kierunku i od tego czasu nie daje o sobie znaku życiu Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1. ust. cyw. w brzmieniu § 1 ces. rozp. z 12 października 1914 Nr. 276 dz. p. p. zarządza się na wniosek p. Hermana Falleka w Krakowie postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. Józefowi Morawieckiemu adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, Mojżesza vel Maksa Heschelesa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1918 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 września 1917. (5118 2—3)

T. 243/17 (3). Na wniosek Salomona Grünera w Żółkwi, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć, i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia niniejszego ogłoszenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Lwów dnia 20 czerwca 1914 na 300 kor. płatny na 6 miesięcy od daty zaopatrzony podpisami Abrahama Jakóba Segala jako żyranta Berischa Landaua jako akceptanta i Salomona Grünera jako żyrotaryusza.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 20 września 1917. (5119)

T. 69/17 (3). Na wniosek Franciszki Malinowskiej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu Nr. 3409 wystawiona na imię Franciszka Malinowska w Putorzycy, opiewa z odsetkami po dzień 30 czerwca 1917 na kwotę 406 kor. 64 hal. z zastrzeżeniem „odbiera tylko sama" w razie jej śmierci wkładka stanie się własnością tylko Józefa Malinowskiego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 sierpnia 1917. (5105)

T. 218/17 (4). Na wniosek Anieli Szymańskiej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 50.754 na nazwisko Anieli Szymańskiej i kwotę 326 kor. 70 hal. opiewającej.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 września 1917. (5104)

Firmy.

Firm. 436 Sp. III. 175. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Kolej lokalna Piła-Jaworzno. Zmarł członek Rady zawiadowczej Robert Doms. Wybrany został członkiem Rady zawiadowczej Władysław Gubrynowicz c. k. profesor w Wiedniu. Dzień wpisu: 2 lipca 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28 czerwca 1917. (5133)

Doniesienia prywatne.

Dzierżawa pola naftowego.

Celem wydzierżawienia około 400 morgów pola naftowego na 25 letni czasokres, począwszy od roku 1920 w Opace (powiat Drohobycz), rozpisuje się niniejszem ofertową rozprawę z terminem do dnia 20 listopada 1917 roku.

Bliższych wyjaśnień udzieli w razie potrzeby podpisany naczelnik gminy, na ręce którego należy wnosić pisemne oferty w zamkniętych kowertach i do każdej oferty dołączyć wadyum w sumie pięćdziesiąt tysięcy koron bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, lub też dołączyć potwierdzenie Banku przemysłowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub tegoż Filii w Drohobyczu lub Ekspozytury w Borysławiu na złożoną kwotę 50.000 kor. w gotówce lub papierach wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo, tytułem wadyum do oferty na dzierżawę terenów naftowych, własność gminy Opaka stanowiących.

Hryń Janiów m. p.
Naczelnik gminy Opaka, poczta Podbuż.

(5161 1—3)

Ogłoszenie.

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków **Krajowego Związku producentów ropy**, Stow. zarej. z ogran. poręką we Lwowie, odbędzie się na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10 czerwca 1917 do L. 23 201 **we czwartek dnia 15 listopada 1917 o godz. 10·30 przed południem** w Wiedniu w lokalu Związku I. Habsburgergasse 10/14 b wedle następującego porządku dziennego:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie.
3. Przedłożenie bilansów za okresy od 1 maja 1915 do 30 kwietnia 1917.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5. Przedłożenie wniosku o rozdział zysku.
6. Wybory do Rady nadzorczej.
7. Wybór członków Komisyi rewizyjnej.
8. Wniosek na zmianę statutu.

Krajowy Związek producentów ropy,
Stow. zarej. z ogran. poręką.

Sekretarz: **Dr. I. Kreisberg.** (5141) Prezes: **Inż. Wacław Wolski.**

OGŁOSZENIE SPRZEDAŻY.

Zarząd masy konkursowej Zygmunta Zehnguta za upoważnieniem Sądu konkursowego ogłasza ofertową sprzedaż z wolnej ręki realności przy ul. Karola Ludwika l. 43 obejmującej hotel „Nev York" wraz z kompletnem urządzeniem oraz lokale sklepowe.

Realność ta położona naprzeciw Teatru miejskiego stanowić może dobrą lokacyę kapitału

Oferty wnosić należy do rąk adw. dr. M. Allerhanda zarządcy masy ul. Jagiellońska 20 u którego można też zasięgnąć bliższych wiadomości

Oferty mają być wniesione najpóźniej do końca listopada 1917 r.

Zarząd masy zastrzega sobie prawo wybrania najkorzystniejszej oferty wedle własnego uznania względnie odrzucenia wszelkich ofert

Do ofert należy załączyć wadyum w gotówce w wysokości 5 prc. ofiarowanej ceny kupna.

Wadyum to przepada na wypadek gdyby oferent, po zatwierdzeniu owej oferty warunków tejże ściśle nie dopełnił. W każdym innym wypadku zostanie wadyum zwrócone. (5146 1—3)

Dr. Maurycy Allerhand,
jako zarządca masy konkursowej Zygmunta i Róży Zehngutów.

Oesterreichisch-ungarische Bank.

Aufforderung zum Aktienerlag.

Die stimmberechtigten Aktionäre*), welche der nächstjährigen Generalversammlung als Mitglieder angehören wollen, werden eingeladen, spätestens bis Freitag, den 30 November 1917, zwanzig auf ihren Namen lautende, vor dem Juli 1917 datierte Aktien der Oesterreichisch-ungarischen Bank samt Kuponsbogen bei der Depositenabteilung der Hauptanstalt in Wien oder bei der Hauptanstalt in Budapest oder bei einer Filiale zu hinterlegen oder vinkulieren zu lassen.

Aktionäre, von welchen die Aktien zu diesem Zwecke bereits von früherher bei der Bank erliegen sind hiedurch, ohne dass es einer besonderen Anmeldung bedarf, Mitglieder der Generalversammlung.

Tagesordnung, Ort und Stude der Sitzung we den den Mitgliedern der Generalversammlung mittelst besonderer Kundmachung in den zu Wien und Budapest ercheinenden Amtsblättern rechtzeitig bekannt gegeben werden.

Wien, 22 Oktober 1917.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK.

Popovics
Gouverneur.

Gutmann, Generalrat. Schmid, Generalsekretär.

*) Artikel 14 der Statuten der Oesterreichisch-ungarischen Bank, Alinea 1: An den Generalversammlungen der Oesterreichisch-ungarischen Bank können nur österreichische und ungarische Staatsangehörige teilnehmen.

Artikel 15 der Statuten: Von der Teilnahme an der Generalversammlung ist ausgeschlossen:
a) wer nicht im Vollgenusse der bürgerlichen Rechte steht, insbesondere auch Derjenige, über dessen Vermogen das Konkursverfahren eröffnet worden ist, bis zur Beendigung desselben;
b) wer infolge einer strafgerichtlichen Verurteilung in seinen bürgerlichen, politischen oder Ehrenrechten beschränkt ist, solange diese Beschränkung andauert.

Artikel 18 der Statuten: Jedes Mitglied der Generalversammlung kann nur in eigener Person und nicht durch einen Bevollmächtigten erscheinen und hat bei Beratungen und Entscheidungen, auch wenn es in mehreren Eigenschaften an den Verhandlungen teilnehmen würde, nur eine Stimme.

Artikel 19 der Statuten: Lauten Aktien auf juristische Personen, auf Frauen oder auf mehrere Teilnehmer, so ist Derjenige berechtigt, in der Generalversammlung zu erscheinen und das Stimmrecht auszuüben, welcher sich mit einer Vollmacht der Aktieneigentümer, soferne diese österreichische oder ungarische Staatsangehörige sind, ausweist. Bevollmächtigte müssen aber mit Ausnahme des Aktienbesitzes ihren persönlichen Eigenschaften nach (Artikel 14 und 15) fähig sein, an der Generalversammluug teilzunehmen.

(Nachdruck wird nicht honoriert.)

Bank austryacko-węgierski.

Wezwanie do złożenia akcyj.

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w przyszłorocznem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do piątku 30 listopada 1917 r., dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1917 datowanych akcyi Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem bez osobnego nowego zgłoszenia członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie osobnem obwieszczeniem w dziennikach urzędowych, wychodzących we Wiedniu i w Budapeszcie.

Wiedeń, 20 października 1917.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Gutmann, generalny radca. Schmid, generalny sekretarz.

*) Artykuł 14 statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.

Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub honorowych, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i uchwałach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawnionym jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony.) (5163)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.